

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI

Kosztuje na cały rok:

W Galicji i całych Austro-Węgrzech . . .	4 korony.
Do Królestwa Polskiego i Rosji . . .	2 ruble.
Do cesarstwa niemieckiego . . .	4 marki.
Do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australji . . .	5 koron.
Numer pojedynczy . . .	10 halerzy.

Biuro Redakcji i Administracji:

KRAKOW, WOLSKA 19 - I. p. oficyny.

Adres na listy, przekazy, reklamacje i t. p.

„PRZYJACIEL LUDU” - KRAKÓW.

:: Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. ::

Należytość płaci się z góry, rocznie
lub półrocznie.

Pobieranie „Przyjaciela ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Prosimy usilnie wszystkich Przyjaciół o spisanie wszelkich zauważonych nadużyć tak przy prawyborach w gminie, jak i przy wyborach głównych.

Przeciwko wyborom w Żywcu, Wadowicach, Myślenicach, Grybowie, Rzeszowie i Bochni będą wniesione protesty.

Opisy nadużyć wyborczych będziemy drukować w Przyjacielu.

Kolonizacja Galicji Wschodniej.

Jako przeciwwagę „zbrodniczej” polityce Stapińskiego stawia p. hr. Lasocki projekt kolonizacji Galicji Wschodniej. Myśl to nie nowa, od dawna błąka się ona po programach narodowej-demokracji, myśl rozmaicie interpretowana przez podolaków i przez nowych przyjaciół wymienionych stonniectw, niezawisłych ludowców p. Dąbskiego. Podolacy z p. Wielowiejskim z Olejowej pod Horodenką chcą wieloletnie dzierżawy tego typu, o których sam p. Dąbski w ostatnim numerze Gazety Ludowej pisze, że byłyby „nową formą pańszczyzny”.

„Niech nas Bóg zachowa wszystkich przed taką „kolonizacją dzierżawną”. Z takiej „kolonizacji” można wyjść po 25 latach bez portek”. Gazeta ludowa art. wstępny.

Natomiast podolacy na rozmaitych „zjazdach ziemian” wpadają w coraz to większy zachwyt w stosunku do projektu i projektodawcy. Nawet naszą redakcję tym projektem obdarowano.

Pan Dąbski chce, by wyszła ustawa „zakazująca dzierżawienia gruntów w wielkich obszarach”. To hasło „powtarzane na każdym kroku, połączone z hasłem zdobywania mandatów do parlamentu a potem do sejmu dokona cudu. P. Dąbski nie jest w stanie zastanowić się nad tem, w jaki sposób to hasło mogłoby się stać projektem, a potem w jaki sposób projekt mógłby być wprowadzony w życie. To oczywiście wymaga posłuchania nad książkami, zbadania gruntownego stosunków, obmyślenia środków etc. P. Dąbski nawet powierzchownie badać tego nie chce. Wystarczy mu to, co mu się przypadkiem w oko rzuci tu i ówdzie. Lecz nawet i te tak niewystarczające spostrzeżenia są fałszywe. Jest on redaktorem i z konieczności czytać musi wszelkie gazety, stąd też powinien znać nieco działalność Banku parcelacyjnego i dzia-

łalność dzisiejszych banków parcelacyjnych łańcuckiego i kopyczyńskiego. Zarazem poniekąd powinno było mu się to i owo rzucić w oczy w trakcie tego procesu (rozwoju) parcelacyjnego, jaki temu parę lat prawie że się w gorączkę parcelacyjną wyrodził i powinien wiedzieć ile ziemi rozparcelowanej kupili Rusini. Jest to sprawa dlatego ważna, że ona daje świadectwo niemości wywodom naszych przeciwników teraźniejszych.

Dlaczego Rusini kupowali? Z tej przyczyny, że wielokrotnie nie było Polaków, którzyby kupić mogli. Jak będzie z zakazem dzierżawienia gruntów w wielkich obszarach? Czyż posiadacz 1 lub 2 ha w Gal. Zach. będzie spieszył do Gal. Wschodniej, by dzierżawić przypościmy 10 ha, gdy ani kwoty, potrzebnej do wynajmu, ani odpowiedniego inwentarza żywego, ni narzędzi rolniczych czyli martwego inwentarza miał nie będzie? I cóż mu dadzą te grunty, kiedy on nie zna właściwości ich gleby, rynku na zbyt? Gdzie będzie mieszkał lub też za jakie pieniądze wybuduje potrzebne budynki gospodarskie, których postawienie licząc najskromniej może kosztować przeciętnie 5000 K. Dla kogo jest to rzecz dobra? Dla chłopów tej samej gminy, przy której znajduje się i obszar dworski! Zatem gdzie są Polacy dla Polaków, gdzie Rusini dla Rusinów. Żadne to zatem zbawienie narodu. To samo i parcelacja. Można jedynie na jakiś czas złagodzić stosunki nasze. — Nie jest ona wstanie zapobiedz ogólnemu przeludnieniu wsi polskich, wytworzonemu przez zgubną politykę gospodarczą rządu centralnego i krajowego względem Galicji. Do parcelacji potrzebnym jest zawsze pewien kapitał u kolonisty, kapitał na zaliczkę przynajmniej za grunty, na postawienie budynków i zakupienie odpowiedniego gospodarskiego inwentarza. **Kapitał ten nasi emigranci z Gal. Zach. zdobywali i zdobywają i dziś na emigracji i dzięki temu są zdolni do kolonizacji obszarów dworskich i do rozparcelowania tychże. Bez emigracji zarobkowej wieś nasza nie tylko nie byłaby wstanie wykupić gruntów od bankrutujących obszarników, ale przeciwnie stałaby się gehenną straszliwej nędzy, a co za tem idzie zbrodni.**

W miejsce postępu na każdym polu byłaby straszna ciemnota, byłaby natomiast możność jak najbardziej ponurego wyzysku. Chłop bowiem ostatnią cierpiący nędzę, albo porywa się do buntu, do mordu i pożogi, albo z ponurą rozpaczą w sercu, gdy już z wszelkiej nadziei zrezygnuje, popada w straszliwą apatię, pozwalającą mu znosić najsroższe nawet tortury od swego pana. Oczywiście naszym podolakom to sprzyja, wszechpolacy tego nie widzą. Zaprzyrzeni oni bowiem w bismarkowską komisję kolonizacyjną na ziemiach polskich. Owi wyznawcy przeszczepionego na grunt polski przez Zygmunta Balickiego pruskiego egoizmu narodowego, nie widzą, że nie ma polskiego państwa, polskiego rządu,

któryby na wzór pruski setkami milionów miotał na wytepienie innego narodu.

Są ślepi i głusi, że nawet na sądy Niemców o tej swojej instytucji nie zwracają uwagi, sądy potępiające podobną akcję, jako barbarzyńską i bezcelową. Cóż dopiero u nas? U nas, rozświetlonych przez zaborców, pozbawionych praw życia i rozwoju, nękanymi wszelkimi rodzajami niedoli, jakie ze sobą niosą polityczne więzy. Między uciśnionymi szukać nam przyjaciół, nie stwarzać sobie coraz to nowszych wrogów. Nie obchodzi to jednak nic naszych małych wyznawców bismarkowskiej idei. Zahypnotyzowani nią wpadają na tory coraz to bardziej awanturniczej nacjonalistycznej polityki. Za nimi w tropy, zaślepieni żądzą nienawiści w urażonej ambicji osobistej mającej swe źródło, pp. Dąbski i hr. Lasocki żądzą tą złączeni pędzą.

Dąbski, który w Stapińskiego rzucał gromy za kompromis, którego następstwem było wstąpienie do stronnictwa pp. Stefczyka, Lasockiego, „Kurjer” i „Gazeta Ludowa”, wyżyny, skąd leciały na „przestępców” błyskawice pobożnego oburzenia, dziś podnóżkiem — z których ciskają błyskawicami pp. Stefczyk i hr. Lasocki.

Dziwne to być może, dla nas nie dziwne, gdyż ludzi tych jedna złączyła idea: idea złośliwego szkalowania P. S. L. i tegoż prezesa, posła Jana Stapińskiego.

Dziwnym może być rodzaj napaści i rodzaj argumentów, gdyż są one obliczone na niezwykajny skutek, a są pozbawione podstaw i to jednak nie dziwne, ludzi bowiem zaślepionych żądzą, czy to złośliwego szkodnictwa, czy nienawiści nic nie obchodzi ani logika, ani słuszność argumentów, ani uzasadnienie projektów.

Cel inwektyw.

P. hr. Lasocki złożył na Radzie naczelnej mandat poselski, wystąpił ze stronnictwa, Rada naczelna P. S. L. za rolę, jaką odegrał w walce wyborczej do sejmu ze stronnictwa go wykluczyła i wezwwała do natychmiastowego złożenia mandatu, a p. hr. Lasocki dalej jest posłem. By nie ściągnąć na siebie potępienia całego Koła polskiego i parlamentu, pan poseł inscenizuje wolę ludu błagającego, by nadał był posłem, przez przygotowane na ten cel wiece, pisze listy pełne inwektyw na prezesa, by niewidoczną była jego czarność. Rzecz prosta i naturalna.

Tonący, powiadają, chwytą się brzytwy. Czy prawdziwość tego przysłowia i w tym wypadku się spełni, przyszłość okaże — jakie zaś święte oburzenie przejmie i projektodawców kolonizowania Galicji wschodniej i zwolenników tejże: partję wszechpolską, klerykalną i podolską, gdy ja przedstawię, w jaki sposób można z korzyścią dla polskiego stanu posiadania skolonizować Galicję wschodnią, okaże się za dni kilkanaście, gdy o tem umieszczę artykuł w „Przyjacielu ludu”. *Józef Sanojca.*

Duchowieństwo a społeczeństwo.

(Odpowiedź „Głosowi Narodu“).

Otrzymujemy z kół księżyich następujące uwagi: Całe społeczeństwo, cały lud wiejski i miejski, całą młodzież powierzono troskliwej opiece duchowieństwa. Duchowieństwo ma karmić swoje owieczki zawsze zdrowym ziarnem, a żywy przykład w kościele, w domu, na ulicy, w życiu publicznym i prywatnym ma być w istocie prawdziwym, wzorowym, a opartym zawsze i wszędzie na istotnej prawdzie, a nie na fałszu, kłamstwie i obłudzie.

Już z tytułu swego szczytnego powołania ma stan duchowny być krzewicielem prawdy, cnoty, opartych na zasadach religijno-moralnych. Przyszłość, wielkość i siła naszej Ojczyzny leżeć winna przeważnie w rękach duchowieństwa, bo ono ma oświecać, rozwijać, kształcić i rzeźbić dusze młodzieży, dusze ludu i całego społeczeństwa, podnosić je na możliwie najwyższy szczebel intelektualny, zbliżyć do Boga, przygotować na dobrych, uczciwych członków społeczeństwa.

Gdy jednak w społeczeństwie wytworzą się różne prądy i kierunki — a temsamem różne sposoby walk — mogą one wpływać szkodliwie i na duchowieństwo. W dzisiejszych czasach duchowieństwo winno być bardzo roztropne, by nie dało się porwać zgubnemu prądowi, który nurtuje w społeczeństwie z hasłem nienawiści i zemsty, uderza na stronę przeciwną, nie oglądając się na żadne prawo Boże — nawet na dobro całej Ojczyzny.

Nie jesteśmy żadnymi szowinistami i nie mamy na myśli żadnego stronnictwa politycznego, jako takiego, ale jedynie ubolewania godną drogę i sposób walki niektórych członków stronnictw, którzy w straszny sposób deprawują dusze ludu, bądź to ustnie, bądź w swoich organach, posługując się wszędzie i zawsze kłamstwem i oszczerstwem.

Do takiej to pracy nad ludem pragną oni wciągnąć duchowieństwo, chcą zrobić z niego klin i taran do jeszcze większego rozbicia narodu, chcą najmitów z kapłanów poczynić, pragną szczytne posłannictwa zawodu kapłana-Polaka zepchnąć do rynsztokowej kałuży i błota walk partyjnych. Chcą z kapłana uczynić polityka!

W parze z politykowaniem zwyczajnie idzie znieczulenie sumienia i serca do celów wyższych, idealnych, a w miejsce ideałów narodowych i trosk o duszę swoją i dusze swych owieczek, zagnieździ się jad nienawiści, obojętność a nawet wprost nie-

chęć do spełniania swoich obowiązków. Zamiast podnieść dusze do Boga i uszlachetniać — zamiast prawić o miłości Boga i bliźniego — zamiast wszczepiać cnoty szlachetne, prawi się o polityce, waśni bliźnich, szczuje brata przeciwko bratu. Utwierdza się w ludzie przeświadczenie, że kazanie to nie słowa płynące z miłości bożej, z natchnienia Ducha św. — ale to... więc polityczny — że, kapłan, to nie zastępca Boga na ziemi — ale zastępca pewnej partii politycznej, pewnego kandydata na posła. I wyrwa się z duszy naszego pobożnego ludu tę wiarę w posłannictwo kapłanów — wyrwa się z jego duszy ten szacunek dla sukni kapłańskiej, bo lud widzi, że kościoła i ambony używa się do rzeczy świeckich, że często wojuje się nawet kłamstwem i fałszem.

Tak dalej być nie może i nie powinno. Jeżeli kto, to duchowieństwo powinno zawsze stać ponad takimi rodzajami walki — powinno zawsze głosić **tylko prawdę**, głosić słowa miłości, przebaczenia i zgody — powinno dawać dobre rady i wskazówki swej młodszej braci, powinien stać **w obronie ludu**, bo z ludu wyszło i wśród ludu pracuje. Powinno wspólnie z nauczycielstwem ludowym być opiekunem tego ludu, prowadzić go, wskazywać drogi, pouczać, do walki o dobro ludu całą duszą się przyczyniać.

Czy tak się działo?

Czy duchowieństwo poszło razem z ludem do walki? Czy starało się zachować wobec ludu i nauczycielstwa jak przystało na kapłana-Polaka? — na syna chłopskiego, na tego, który wśród ludu pracuje i zna jego dolę?

Czy starało się godzić waśni? Godzić walki bratnie? Czy głosiło słowo Boże z ambon w czasie wyborczym?

Odpowiadać na to nie będziemy. Znajdziecie odpowiedź we własnych sumieniach. Czytaliście, jak postępowano z posłami stronnictwa ludowego, jak szkalowano nauczycieli, jak straszono wyborców podwyższeniem płac nauczycielskich, jak wołano, że nauczycielstwo nic nie robi a o płace się tylko upomina — jak nazywano ludowców masonami, niedowiar-kami itd. itd.

Pisma przepełnione były skargami na postępowanie księży.

Zaprzestańcie więc walk z ludem — zaprzestańcie walk z nauczycielstwem ludowym, zaprzestańcie bawić się w polityków, nie nadużywajcie ambony i kościoła do celów politycznych, bo straciecie serca ludu — straciecie szacunek, jakim was lud

otacza — a co najgorsza odbierzecie temu ludowi wiarę, ten jego skarb najdroższy. Odbierzecie prędzej i skuteczniej, aniżeli gazetki i ludowcy, których o to posądzacie.

Jeden z setek tak myślących księży.

Widmo nędzy i głodu.

Straszny obraz zniszczenia i niebywałych szkód przedstawia nieszczęsny nasz kraj, jak długi i szeroki.

Długotrwałe śloty, ulewne deszcze i olbrzymie powodzie, dokonały grozą przejmującego spustoszenia egzystencji rolnika.

Po łańcuchach uprawnych pól, bujnym pokrywanych plonem, przejechała raz, drugi i trzeci fala wód wezbranych, kładąc pokotem wyrosłe zboża, albo szutrem, mułem i kamieniami zasypując je na wielkiej przestrzeni. Łąki zamienione w bagna, drogi pełne topieli i wybojów, oberwane brzegi pagórkowatych ziem, wskutek usuwania się rozmokłej ziemi — oto widok okropny dzisiejszej chwili.

Tu w górach stoją jeszcze masy nie zebranego żyta. Przerosło ono trawą, lub też gnije w stogach. Wskutek zimnego czasu i bezustannych deszczów, czas żniwa opóźnił się niepomniernie. Toteż pora największych zbiorów dojrzałego zboża przyjdzie na miesiąc wrzesień, a w górzystych okolicach, można stanowczo powiedzieć, że owsy zupełnie nie dojrzeją i najpewniej je śnieg zasypie.

Kartofle, rokujące tutaj najlepsze plony, psują się szczególnie na mokrych, gliniastych gruntach i jeżeli dłużej tak potrwa, zginią do reszty. Zboże zaś, co najlepsze, leży zwalone, zmięte niesłychanie, gnijąc i porastając. Słowem: klęska ogólna i straszna.

Na domiar złego, stan pogody zamiast cokolwiek się polepszyć, pogarsza się jeszcze z dniem każdym. Poszum spienionych wód i wichrów, huczy coraz więcej i częściej, a z góry prawie bez przerwy spadają strumienie wody. Dzień po dniu, tydzień za tygodniem upływa, miesiąc po miesiącu mija i żadnej nie widać zmiany.

Widmo nędzy i głodu, gwałtownie zaziera w oczy. Dotknie ono najbardziej opośledzoną ludność, która po jesiennej katastrofie deszczowej, po zimowej wojennej i po wiosennych ulewach, które w gnój zamieniły konie i siano, trapią dotkliwym przednowkiem, już teraz odozuwa srodze wszystkie te klęski i na gwałt wyzbywa się za bezcen inwentarza, którego niema ozem żywić, a za który drogą zakupuje środki do życia potrzebne.

Nie trzeba być prorokiem na to, ażeby dośpiewać, że godzinki o świętym przed-

Wycieczka do sąsiadów na Spiżu

napisał Jakób Bojko.

(Dokończenie.)

W zakrystji jest duży ołtarzyk niby, w którym, jak przez szkło widać, były niegdyś szczątki świętych. Dziś tylko widać puste miejsca, gdzie były i karteczki z napisami, a szczątki pewno wiatr rozniósł po świecie. Przy kościele są ruiny domków w których wiedzli żywot surowi pustelnicy, którzy zdala od zgiełku światowego — tu chwalili Boga, a w tych małych ogródeczkach, gdzie niegdyś pielęgnowali kwiaty i zioła lecznicze, przewalają się dziś opasłe świni i płochy kozy, tego pana, który dziś tutaj mieszka, i ma klucze od kościoła. Miejsco-wość ta, która musi na każdym przechodniu zrobić przykre wrażenie, należy ponoś do biskupstwa grecko-katolickiego w Preszowie...

Nie wspominałem dotąd ani razu o pladze tutejszej dla podróżnych t. j. o cyganach. Od samej Nidzicy po Sromowce wyżnie snuje się to próżniacze plemię po gościach

a dziatwa ich naga niemal nie daje podró-żnym wytchnienia.

Ciekawy to gatunek ludzi. Będzie głód cierpiał, będzie biedował, a do roboty go ani rusz użyć. Kradzieże jego robota, muzyka jego żywiołem i tak życie koczownicze im upływa, a chociaż jednakże: „Cygan bez roli, cygan bez chaty, Lecz cygan wolny, cygan bogaty“, jak pieśń powiada.

Jakiej to wiary, gdzie ma metryki, przynależność, któż to może wiedzieć, a kazi-rodztwo między nimi, to już szkoda o tem mówić.

Był wypadek, że cyganowi dowiedli, że z siostrą rodzoną miał synka. Sędzia się go pytał, jak to śmiało uczynić?

Na to cygan: Ej, proszę pana sędziego, miałby jej to kto obcy uczynić, to już lepiej że swój... No i gadaj z takim.

W Sromowcach opadło mię dwoje ma-łych cyganiat, kiedym się cudował, patrząc na wspaniałą szczyt trzech koron. Dziew-uczynka bardzo miła, może tak w 8 do 9 lat i chłopczyśko. któremu z oczu złe pa-trzyło. Kazałem im mówić pacierz, a naj-przód chłopakowi. Nie umiał nic. Za to cy-ganeczka klęcząc zmówiła Ojcze Nasz i Zdrowaś czysto po polsku, toż dostała na-

grode, ale prosiła i za bratem, obiecując że go pacierza nauczy. To nie pomogło, co widząc cyganek, powiada: Panie, ona już i o Piłacie umie, bo chodzi do szkoły.

Przy brzegu stała gromadka górali przy swych ciekawych łódkach, które będąc z pnia jednego wyciosane, żywo przypom-niały mi łódki retmańskie na Wiśle, które mi dotąd żywo stoją w pamięci.

Nie myślałem, że jazda Dunajcem do Szczawnicy ma tyle cudnych widoków. Łó-deczki mkną po bystrym nurcie zuchwałego Dunajca, że się jeno migają wspaniałe szczyty stromych gór, a w górze rozlane błękitne morze, wprowadza człowieka w ja-kąś nadziemską zadumę, że zapomina na chwilę o całym świecie.

Widziałem wiele pięknych okolic u nas w Polsce i za granicą, ale takiego miłego zakątka jak Pieniny, nie dało mi się wi-dzieć. To też mnóstwo swoich, a i obcych, zwiedza Pieniny, a wszyscy nie mogą się ich chwalić i nacudować nimi.

Z Szczawnicy przybyłem do chałupy już z deszczem, który sobie używał aż do zimy.

nowku nucić możemy i jesień i zimą... a całe umeblowanie żółdkowe nieraz się porządnie niejednemu skurezy.

Zrujnowanej ludności muszą kompetentne czynniki przyjsć z wydatną pomocą. Nie marny ochłap 800 tys. kor., rzucony jakby na szyderstwo nędzarzom, ale miliony tu potrzebne, bo szkoda w samych zniszczonych planach idzie w dziesiątki milionów.

I kiedy minister wojny ma odwagę domagać się od zrujnowanej ludności nowych 40 milionów dla molocha militarizmu, to tem więcej chłopscy posłowie mają prawo żądać od skarbu państwa kwoty takiej, jakiej potrzeba, ażeby możliwie złagodzić skutki elementarnej klęski. Posłowie ludowi, powinni wdrożyć w tej sprawie usilne starania u rządu. *Kaźmierczak Józef.*

Dla kogo się żąda zasad sumienia dobrego?

Przed wyborami do sejmu w r. b. wydali galicyjscy biskupi polscy, osobliwy swój list, w którym między innymi czytamy: „Przykazanie Boże zakazuje obmowy i oszczerstwa, tymczasem oni (t.j. ludowcy i socjaliści — przypisek autora) wależą oszczerstwem wciąż, jeśli potrzeba nieprzyjaciela politycznego usunąć z drogi. Zasada sumienia dobrego jest, że nie wolno czynić nie złego, choćby się przez to miało osiągnąć nawet dobry cel”. Prawdę słuszną napisano, boć św. Augustyn tak nawet daleko idzie w tym względzie, że powiada: „Gdyby kłamstwem można wyswobodzić wszystkie dusze z czeluści piekielnych, to i tak się tego robićby nie powinno”. Taki się nakaz głosi, ale komu? Chłopom, ludowcom i socjalistom. Ta recepta jest tylko dla nas, ale czy ją głosiciele wykonują, czy ich stronnicy kierują się tą św. zasadą wobec niby swych przeciwników? A uchowajże Panie!

Ja należę do Stronnictwa Ludowego 25 lat, jestem klasycznym świadkiem jego urodzin i pamiętam, co robili panowie świeccy i duchowni, aby się chłopska partja ludowa nie mogła rozwinąć i przyjsć do sił. Myślę, że jeszcze u niejednego czytelnika starszego znajdują się pisma katolickie, które używały sobie niegorzej na przywódcach ruchu ludowego, niż taki młodzieńczy profesor Wierzbicki-wszechpolak, a ino, na ludowcach w powieści dąbrowskim. Owe „Ruchy katolickie”, zadarmo mi wbrew mej woli nadsyłane, owe „Krzyże” wydawane przez ostatnie kreatury z pod ciemnej gwiazdy, owe „Krakusy” wpychane przez rady powiatowe. W „Imię Boga”, w „Imię Trójcy Przenajśw.”, w imię tych św. haseł, tak dziś przez łada szubrawca nadużywanych „Bóg i Ojczyzna”, co się to nie naszczeakało, co to nie nakłamało na ludowców, zanim mu nie przyszło paść na galopujące suchoty? A wtedy przecież na stołach biskupich siedzieli ludzie, którzy ohyba nie inną zasadę wyznawali, jeno tę, którą X. X. Biskupi w ostatnim liście tak coudnie wydrukowali; siedzieli ludzie, którzy po uszy w św. Augustynie i w innych Ojcach kościoła pewnie byli zakopani niegorzej? A jednak miotali nieprawdę na kierowników stronnictw ludowych, **aby nieprzyjaciela politycznego z drogi usunąć**.

Aby przypomnąć pokrótce tym młodym fanatycznym trznadlom, co nas zowają „wikami i tygrysami” — jakich kołaczy nie kosztowali ludzie, pracujący na niwie ludowej, przywiodę na pamięć kilka szczegółów z ostatnich czasów, aby ci wytuczoni panieze wiedzieli, że kpimy z ich wymyślań, gdyż nam to nie pierwsza woda.

Ot weźmy np. X. Stojalowskiego.

Widząc, że samemi intencyjkami ochłop się nie utoczy, a znając jak sfery rządzące duszą i ciałem ochłopa myślą o jego dobru, zaczął się śmiało za nimi w piśmie stawiać. I oć księża biskupi wtedy robili, co robili

księża bo robić musieli? Aby zmieścić śmiałką, który im błogie czasy psował, bryznął nań kłatwą. A on mając lud za sobą, wcale się nie zląkł niczego i orał niwę ochłopską dalej w trudzie i znoju.

Owocześni ks. biskupi, zamiast zrozumieć ducha czasu i ująć ster polityki ludowej w swe ręce, gnębili tych, których siła faktów i miłość biednego ludu, pchała do pracy na polu ludowym.

Słynny wstecznik Matusiak radził w „Krakusie” ochłopom, aby Stojalowskiego wbić na pal. Nie było wtedy męża w kościele naszym, aby powiedział „mądrymu” „katolickiemu” profesorowi, iż „zasadą dobrego sumienia jest, że nie wolno czynić złego, choćby się miało nawet dobry cel osiągnąć”.

Kto z nas nie pamięta, jak ks. Stojalowski gnił po aresztach, jak uciekał przed ręką mściwych rządów katolickich (bo narodowych wtedy jeszcze nie było), niby ten biedny zajaczek. A za co? Za to, że głosił ochłopom bez obstrukcji, aby byli nie wołami roboczymi, ale ludźmi z rozumem i wiedzą. Aby wzięli się do pracy politycznej i ekonomicznej, bo już do tego czas był największy.

Biada było księdzu, temu, którego szpiegdy z koleżeństwa donieśli do stolca biskupa, że sprzyja ze Stojalowskim! A trzeba przyznać, że dużo było między nimi takich, coby radzi byli pójść z nim razem, ale ich zatumiono.

Z tej wdzięczności, za pracę dla ludu, którego tak dzisiejsi duchowni kochają, uszedł aż do Antivari, a gdy się zjawił w kraju, krył się z ofiarą mszy św. po stodołach. Mam sporą paczkę listów księdza tego, które pisał z więzienia do śp. Lewakowskiego, w których naczytał się nie można, z jaką „miłością katolicką” dręczono męża-kapłana, którego się dziś wyetwala i stroi w jego piórka.

Bardzo też trafnie jedno z pism ilustrowanych przedstawiło ks. Stojalowskiego po śmierci, z dymiącym trybularzem, a pod tem napis:

„Po śmierci okadzają złotą kadzielnicą, a za żywota wciąż ćwierkali lampą jerozolimską”. (Herold polski).

Tak i tym podobnie robiono księdzu polskiemu, który tak mszę św. odprawiał jak i jego prześladowcy, tak był boskim piastunem, jak i oni, i tak jak oni miał prawo wydawać paszporty do nieba dla ochłopów i innych. I gdyby to prawda było, co dzisiaj się głosi, że panowie świeccy i duchowni pragną dobra ludu, toby się byli wtedy chwycili partji chrześcijańsko-ludowej tego księdza.

Tego nie zrobili, i szczerze nigdy nie robią, bo onym smakuja ciemraki głupie, kiwony, mamlusie i lizuny, a ochłopa z wyższym polotem myśli — ochłopa umiętego mieć własne zdanie, i mającego odwagę wobec wszystkich je obronić — piętnują bezbożnym zdrajcą i bez wiary. A to przecież tak łatwe!

Czy wierzą, że on jest takim? Nie! Ale aby go oczernić przed głupim tłumem dewotek i różnych mamlusów jedynie na to, aby nie miała sobie osobę usunąć z drogi. A jeżeli umieli tak sprawić księdza, niemilego swej kastowej sprawie, czegoż się mogli spodziewać świeccy ludzie?

Gdy jeszcze p. Bolesław Wysłouch nie gloryfikował tych ludzi, ale z całą siłą pracował z nieodżałowaną swą żoną nad zgarnięciem wiekowej pleśni z oczu ochłopa, oć się czytało o nim i jego zwolennikach? Oto że to jest usługnik masonski, że to człek bezbogi, że ludzie stojący przy nim to się „banda Wysłoucha”, który się zwał powinien „kłapouch” itp.

Dziwna rzecz — jak księża dziś o p. Wysłouchu mają jak najpochlebniejsze zdanie!...

Ha! trudno mu tego zazdrościć.

Tak zacny obywatel, jakim był śp. Rewakowicz — miał także co prawda za to, że stanął w szeregach ludowych, i zwano go pogardliwie niby „Rajwachowiczem”, a tak czystą duszę, jakim był ś. p. Karol Lewa-

kowski, zrobiono masonem czystej wody, a dowodowano ochłopom, że był w Węgrzech na mszy masonskiej i tam był ubrany w jakąś zapaskę masonską. A przecież kto znał tych ludzi, znał ich bezinteresowność w pracy dla ludu, musi przyznać, że miotane na nich oszczerstwa ze strony — prawowiernych, niby katolickich sfer, musiały boleć nie tylko tych ludzi, ale i tych, co z dobrą wiarą stanęli przy nich. Ci ostatni musieli zadać sobie pytanie, za co to takie oszczerstwa się syją na tych ludzi i na nas? Cudzołożnicy, spokojni pijanie, spokojni podpalacze i podobne gatunczki tak samo, a tylko my ludowcy są zbrodniarzami? I co za cel miały te potwarze zarzuty? Oto żeby uciszyć ochłopów mądrzejszych, aby nie śmieli ani słowa pisać na największe bezprawia — a przodowników z inteligencji, aby zniechęcić do tej pracy aby puścili ochłopstwo w duraki.

P. poseł Lasocki, myślał zapewne, że wymyśli coś nowego, węsząc między ludowcami masonerję i w czasie tak trudnym dla nas wyjechał na tym koniku — nie ucoziwie i oszczerzo, bez najmniejszego skrupułu. Śnać pozazdrościł tej szkapy Matusiakowi, który już wsiadł dziś na całym innym innym bydle. Na to nie trzeba wielkiego rycerzyka, wystarczy być hrabią rzymskim... To przykro, bo nawet pisma klerykalne nie miały sumienia tego zarzutu nam uczynić. Myślę, że prawdziwy austriacki hrabia miałby więcej sumienia, honoru i etyki koleżeńskiej. Widać że w Rzymie taki zwyczaj, i inne mają pojęcie o tej materji.

Ale prawdę nam powiedział świeżo wybrany poseł ziemi krakowskiej, że powinni ludowcy wiedzieć o tym, że jak już co stańcyczcy wyrzucą od siebie na śmietnik, to się po to schylać nie warto.

Nie ma co temu zarzucić niestety, a jednak zdawało się nam przecież inaczej!...

Pani Siedlecka, z innymi zacnymi rodaczkami, poczęła wydawać „Przodownię”, piśmko bardzo popularne dla kobiet, aby i tutaj zanieść promyczek oświaty, gdzie go wiejska pracownica, jak Polska Polska, nie zaznała. I oć się ale dzieje?

Poprzednik ks. biskupa Walegi, jak to tylko zwąchał, rznie list pasterski, potępiający to pożyteczne piśmko, a robotę zacnych Rodaczek nazywa wrogą Kościołowi, bo te panie chcą kobiety zepsuć i potem urządzić „Sabat czarownic”.

Kto zna p. Siedlecką, ten może osądzić, czy to ze strony sługi Bożego tej miary nie było niesumienne oszczerstwo, aby tylko dobry cel osiągnąć?... Sami nie w tym duchu nie robili i na tych, co chcieli co zrobić, nie mieli nic lepszego, jak słowo potępienia.

Kolegę Kremę opisano, że chciał zamordować jakiegoś handlarza i okraść go. Posłowi Olszewskiemu zarzuciła katolicka „Prawda”, że miał coś na Matkę Boską powiedzieć. Gdy zagroził księdzu skargą, ten to przecież odwołał, ale jak można było takie nikczemne oszczerstwo rzucać? Czemu tej złotej zasady, przytoczonej w listach księży biskupów nie miano na pamięci i czemu ci panowie swym piśmkom tego nie przypomną, ale dopiero ludowcom w r. 1913?

A oć to się działo i dzieje po dziś dzień piszącemu?

W r. 1894 byłem na wiecu w Krakowie. Gdy przybył do domu, już dewotki opowiadały, że się Bojce kazano wyrzucić P. Jezusa i wyrzekł się Go, przyprowadzili go masoni do słupka, na którym była M. Boża i kazali się mu Jej wyprzeć, ale się rozbeczał i przecież się nie wyparł. Widać, że go miano jeszcze jako tako na żółdku.

A oć to za awantury wyprowadził katolicki profesor Krotoski z historji mych sławnych cepów w Krakowie. Tysiącami tę broszurę rozrzucono po kraju, a widzi Bóg św., że był niewinny. Kurjerek ks. Wilozkiewicz uderzył na mnie z całej księżej „miłości”. P. Krotoski napisał mi atoli list przeprasz-

jący, a ks. Włoczkiewicz sprostował swe zdanie pod wpływem skargi sądowej!

Przy wyborach ostatnich, Wierzbicki profesor aż z Tarnowa, na wiecu w Szczuocinie, zarzucił mi zdradę taką, że zaprzepaścił reformę gminną, będąc przewodniczącym komisji gminnej.

Stuchając tego ks. dziekan Pilch i administrator Ligęza. Chyba wiedzą tak o panowie, jak i wszechpolski oszczerca, że to kłamstwo, ale że szło, by osiągnąć dobry cel, więc milczeli poczciwcy, boć to przecież ta zasada nie ich się tyczyła, ale jedynie ludowców.

I coż dziwnego, że lud traci wiarę w prawdomówność kleru, wszak to jest jego wina, a nie prowodyrów ludu.

Od 25 lat głosi się o nas, że wiarę burzymy, a jednak Bogu chwała widzimy, jak z pomocą ludowców buduje się wspólniały i może za zbyt wysokie gotyki, jak się je przyozdabia, a jak krzyży przy drogach nie ubywa, ale przybywa.

Ze czasem ten i ów ojczulek duchowny idzie na pensję przedwczesnie, to już tylko z własnej winy, a ludowcy tyle winowaci, iż nie mogą jego wybryków dłużej znosić i piszą o bólu, jak mogą; a władze duchowne widzą, że chłopci nie ustąpią, kazuja temu i owemu usunąć się z parafii.

I to się nazywa u niektórych „upadkiem wiary“.

Innych stronników, jak wszechpolskich, narodowo-chrześcijańskich itp. zasada, głoszona w listach pasterskich o dobrem sumieniu nie obowiązuje, jak widzimy, ci mają za swoje ślepe lizolapstwo białą kartę na wszelkie wybryki. No i niechże tu kto powie, co robić mają ludowcy i kto pracuje ciężko, aby nie zawsze wierzyć tym, którym się przecież wierzyć powinno, a którzy ohorują ciężko na nieomylność nawet w sprawach politycznych?..

J. Bojko.

Uwolnienie rezerwistów na granicy poł.

Ministerstwo wojny wydało w sprawie urlopowania rezerwistów, następujące postanowienia szczegółowe:

Wszyscy rezerwiści i rezerwistów zapasowi lat asenterunkowych 1902 do 1909 (włącznie), dalej wszyscy rolnicy i żywciele rodzin, wcieleni do rezerwy zapasowej łącznie z tymi, którzy ze względów na swe stosunki prywatne także bez nabywania zupełnych praw wynikających z ustawy, nabyli ten przywilej, z lat asenterunkowych 1910 do 1912 włącznie, pełniący czynną służbę w oddziałach wojskowych

dyslokowanych Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, winni być przeniesieni w stan nieczynny. Rezerwiści zapasowi z lat asenterunkowych 1910 i 1911, którzy wedle postanowień dawnej ustawy wojskowej zostali wcieleni do rezerwy zapasowej jako nadliczbowi i mniej uzdolnieni, a którzy pełnią służbę czynną w bataljonach piechoty dyslokowanych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, jakoteż przy artylerji górskiej, winni być od starszego roku (1910) poczynając, o tyle napowrót, przeniesieni w stosunek nieczynny, o ile ze względu na przepisane stany, ustanowione temsamem rozporządzeniem, są zbędni. Ci rezerwiści zapasowi, którzy nie zostaną jeszcze urlopowani, pozostają nadal celem „częściowego uzupełnienia armji“ (ust. wojsk. par. 43) w służbie czynnej.

Rezerwiści zapasowi z roku asenterunkowego 1912, wcieleni do rezerwy zapasowej wedle nowej ustawy jako „nadliczbowi“ lub wedle dawnej jako „nadliczbowi“ i „mniej zdolni“, a pełniący służbę w oddziałach wojskowych dyslokowanych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, pozostają nadal w czynnej służbie. Jeśli skutkiem tego wymienione wyżej nowo unormowane stany byłyby przekroczone, to należy owych rezerwistów wykazać jako „nadliczbowych“, względnie wrócić ich własnym oddziałom wojskowym dyslokowanym poza granicami Bośni, Hercegowiny i Dalmacji.

Wszystkie w Bośni dyslokowane bataliony piechoty mają przyjąć stan w sile 120 ludzi na kompanię. Stan wszystkich oddziałów pieszych dla obsługi karabinów maszynowych unormowano na 21 ludzi. Zauważyć zaś należy, że do tych stanów zaliczeni być także winni odkomenderowani (o ile nie są pokryci przez kwotę rekruta specjalnie przekazaną dla celów sanacji stanów), dalej maroderzy i chorzy. Do wypełnienia przepisanych stanów ma się pociągnąć przede wszystkim rezerwistów zapasowych, pełniących w danej chwili służbę czynną w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, asenterowanych w r. 1912, którzy dostali się do rezerwy zapasowej jako „nadliczbowi“ a wedle dawnej ustawy jako „mniej uzdolnieni“. Jeśli liczba ich nie wystarcza, to mają być pociągnięci także chwilowo czynną służbę pełniący rezerwiści zapasowi lat 1910 i 1911, tej samej kategorii i to poczynając od młodszego roku. Do tych batalionów piechoty

(jakoteż ich oddziałów karabinów maszynowych), które pomimo pociągnięcia wszystkich wspomnianych wyżej rezerwistów zapasowych jeszcze nie osiągnęły przepisanego stanu, należy z okręgu poborowego przyłączyć rezerwistów zapasowych lat 1910 i 1911, bez tytułów od ulgi i to od roku młodszego poczynając.

Rezerwistów zapasowych, lat 1910 i 1911, po przeprowadzeniu zarządzeń dla powyższego stanu, pozostających jeszcze w okręgach poborowych, należy, jeśli już służyli cztery tygodnie lub dłużej, jak najrychlej, w przeciwnym zaś razie po czterotygodniowej służbie czynnej, przenieść w stosunek nieczynny.

Wszyscy gażyści rezerwowi, aspiranci na gażyistów rezerwowych i aspiranci na kadetów, z powodu nadzwyczajnych stosunków „dla częściowego uzupełnienia armji“ pozostający w służbie czynnej, jeśli z powodu przesilenia pełnili już przez cztery tygodnie lub dłużej służbę czynną, w przeciwnym zaś razie po dopełnieniu czterotygodniowej służby, winni być przeniesieni napowrót w stosunek nieczynny.

Czas spędzony w służbie czynnej liczy się rezerwistom (i rezerwistom zapasowym), powołanym do nadzwyczajnej służby czynnej, jako jedno, a także powołanym „dla częściowego uzupełnienia armji“, jako jedno ćwiczenie z bronią, jeśli zaś służba czynna trwała dwa miesiące lub dłużej, żołnierz taki nie jest obowiązany stawiać już do żadnego ćwiczenia z bronią. (Nowa ustawa wojskowa par. 48).

Gażyistom z pośród rezerwistów, którzy służyli czynnie przez cztery tygodnie, jednakowoż nie dłużej, służba ta policzy się za jedno ćwiczenie z bronią; tym zaś, którzy pełnili służbę przez ośm tygodni, lub dłużej, służbę tę czynną policzyć należy za dwa ćwiczenia z bronią.

Bracia Chłopi! Popierajcie „Przyjaciela Ludu“!

SUKNA modne materiały dla panów i pań
kupi WP. wygodnie w pierwszorzędnym domu wywozowym

Prokop Skorkowsky i Syn

SHUMPOLEC

Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko. CZECHY.

Również załatwimy uszycie ubrania dla panów.

Na dwa fronty.

Dokończenie

Cieszy się car, bo wie bardzo dobrze, że z godziną wyzwolenia Polski i Ukrainy padłby i carat, a spełniłyby się słowa wielkiego rosyjskiego rewolucjonisty M. Bakunina: „Oswobodzenie Polski było naszym zbawieniem. — Wyście to dobrze zrozumieeli, kiedy na waszych chorągwiach rewolucyjnych napisaliście te słowa rosyjskie: za waszą i naszą wolność... Pogodzenie się Rosji z Polską jest dziełem bardzo wielkiem i zaiste godnem tego, by zupełnie mu się poświęcić. Jest to oswobodzenie 60 milionów ludzi, jest to wyzwolenie wszystkich ludów słowiańskich... Oby więc nadszedł ten wielki dzień zgody, dzień, w którym Rosjanie będą mieli prawo zaintonować wraz z wami waszą pieśń narodową, ten hymn wolności słowiańskiej: Jeszcze Polska nie zginęła!“¹⁾

Car drży, ale pociesza się jeszcze widokiem walk narodowych Polaków i Ukraińców, ale pociesza się, widząc jeszcze czołgających się

u stóp swoich Moskalofików ruskich i naszych domorosłych carostawców, którzy w r. 1905 w Królestwie Polskiem pogromy urządzali na robotników P. P. S., za to, że walczyli przeciw krwawemu caratowi i o niepodległą Rzeczpospolitą polską.

Jak zaczęto głośnieć u nas mówić o powstaniu, to panowie, te gadziny wyległe w bagnie jezuicko-galicyskim starały się zdusić każdą swobodniejszą myśl o powstaniu, bo się obawiały, ażeby lud rzeczywiście nie zrobił powstania.

Na złodzieju czapka gore, jak mówią, tak samo i nasi panowie zaczęli krzyczeć o straż pożarną, aby stłumiła święty ogień buntu, w obawie, żeby w tym ogniu i ich dom kłamstwa, wyzysku i oszukaństwa ludu polskiego i ukraińskiego nie zgorzał.

* * *

Mamy więc walkę na dwa fronty; jedną na pozór tylko — pokojową tu w Galicji, w naszym domu, która zdaje się tylko na oko, że jest pokojową, bo w rzeczywistości jestto zaciekle walka o oświatę i reformę w kraju, walka przeciw kłice kanali, dla której wszystko jest świętem, aby jeno za-

trzymać władanie w kraju, a drugą przygotowawczą przeciwko naszemu wrogowi, któremu stopy liżą nasi wyzyskiwacze panowie.

W pierwszej i drugiej pracy hasłem masi być: Ludu w walce zdobędziesz prawa swa! Niewolniku wstań! i swe pęta skrusz!

Nie wiemy zaiste, co łatwiejsze, czy zewnętrzne zerwać okowy, czy się wyzwolić z niewoli ducha, a wiemy przecież dokładnie, jak nas panowie przy pomocy księży w sieć kłamstwa i rabstwa ciała i ducha spętali.

Nie ma bowiem niedzieli, aby z ambony nie padały słowa przekleństw i wyklinań na lud pragnący swoich praw i jak młot nie waliły w nas kazania na temat, że panowie są naszymi dobrodziejami. — Nie ma święta, abyśmy nie słyszeli o tem, że panowie zupełnie słusznie posiadają olbrzymie majątki, bo takie zrządzenie boże, przeciwko niemu nie ma co sarkać i oburzać się. Mimoto, że to takie zrządzenie boże, my musimy walczyć przeciw temu, bo spokój nasz doprowadzi chyba do tego, że będziemy umierać z głodu lub zaprzedać się obcym na fabrykach w niewolę w Ameryce i Niemczech.

Musimy walczyć, bo my chcemy, aby: „Wszelki z narodu był obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami“.

¹⁾ Z mowy na obchodzie roczn. list. w Paryżu w r. 1747, M. Bakunina

Nowa wojna turecko-bułgarska.

Po zawarciu pokoju w Bukareszcie.

Otoczona ze wszystkich stron przeważającymi siłami, wyniszczona kolosalnym wysiłkiem w pierwszej wojnie z Turcją, Bułgaria musiała się zgodzić na ciężkie warunki pokojowe w Bukareszcie. Pokój został podpisany. Państwa przystąpiły do wykonania warunków pokojowych. W pierwszym rządzie musiała przystąpić do tego Bułgaria, a mianowicie do demobilizacji. Z tego postanowiła skorzystać Turcja.

Turcja grozi wojną.

Jeszcze przed zawarciem pokoju w Bukareszcie armia turecka wywarła presję na rząd turecki, by ten dał hasło do wkroczenia w dawne posiadłości tureckie, będące w rękach bułgarskich. Rząd turecki dał rozkaz zajęcia Adrianopola.

Duszą tego wszystkiego jest bohater turecki z wojny trypolitańskiej Enver-bej. Na czele zmobilizowanych korpusów małażjatyckich wkroczył on do Adrianopola. Słabe siły bułgarskie niezdolne były do stawienia silniejszego oporu, to też Adrianopol wpadł napowrót w ręce tureckie.

Po podpisaniu pokoju w Bukareszcie Turcja tem śmieiej wystąpiła, gdyż pokój ten nakazał Bułgarii demobilizację.

Świadoma niezgody wśród państw europejskich Turcja, śmiało daży do zabrania wszystkich na niej zdobytych przez Bułgarów terytoriów.

Odpowiedź Turcji na interwencję mocarstw.

Zaniepokojone mocarstwa zwróciły się do rządu tureckiego z przedstawieniem, by Turcja wojny nie wywoływała. Kierownik polityki angielskiej Grey, wyraźnie oświadczył, że Anglia znajdzie środek do poskromienia Turcji. Ta jednak nie uległa się tego.

W odpowiedzi na interwencję, jak słychać, Porta mocarstwom oświadcza, że może będzie zmuszoną dać rozkaz do przekroczenia Maricy, a nawet wypowiedzieć wojnę Bułgarii. Słychać, że tekst tej noty nie jest dla wszystkich mocarstw równobrzmiący.

Turcy wkroczą do Bułgarji.

W Europie liczą się na serjo z tem, że Turcy przekroczą Maricę, albowiem rząd turecki znajduje się zupełnie pod wpływem partji wojskowej, zwłaszcza pod wpływem Enver-beja. Rząd turecki nie ma żadnej władzy i dlatego prawdopodobnie pod pozorem okrucieństw, popełnianych przez Bułgarów na jeńcach tureckich, wypowie Bułgarii wojnę.

Przygnębienie w Bułgarji.

W Sofji panuje wielkie przygnębienie, gdyż mocarstwa nie porozumiały się dotąd co do środków, jakich mają użyć wobec Turcji. Turcy posuwają się dalej w głąb kraju na zachód od Maricy.

Także okoliczność zaniechania rewizji traktatu przyczynia się do tego przygnębienia. Rząd przygotowuje memoriał do mocarstw, w którym wykazuje konieczność rewizji traktatu bukareszteńskiego.

Cofnięcie się Austrii.

Zaraz po zawarciu pokoju w Bukareszcie Austria nakładała rewizji traktatu. Rosja początkowo niby zgadzała się na to i żądała tego, lecz wkrótce po krokach rządu francuskiego cofnęła się. Niemcy stanowczo sprzeciwili się temu, wobec czego Austria pozostała ze swem żądaniem odosobnioną. Pod wpływem tego i Austrija cofnęła się i odwołała swoje żądanie co do rewizji traktatu.

Dymisja Berchtolda.

To ohwiejne stanowisko ministra spraw zagranicznych Berchtolda wywołało w Austrii silne niezadowolenie. Z tych przyczyn Berchtold widział się zmuszonym do wniesienia dymisji. Tej jednak cesarz nie przyjął.

Groźba wkroczenia Rosji do Turcji.

To ohwiejne stanowisko Austrii i niezgoda wśród państw europejskich, co do sposobu powstrzymania Turcji od wkroczenia do Bułgarji, daje Rosji dobrą sposobność odegrania roli „opiekunki” Słowian, przy-

czem nie obejdzie się także bez zysków. Rosja, która w głównej mierze przyczyniła się do pogromu Bułgarji, podszczeniwszy przeciw niej Rumunję, teraz chce wykazać, że ona jedna broni Bułgarji przed Turcją.

W tym celu rząd rosyjski stara się pozyskać mocarstwa do wystosowania do Porty nowej wspólnej noty o następującej treści: „Zapowiedziana przez rząd ottomański reforma administracji małażjatyckich wilajetów za pośrednictwem instruktorów europejskich jest niewystarczająca. Mocarstwa chcą zapewnić sobie ochronę swych interesów w wilajetach małażjatyckich za pomocą reform, których dokonają na własną rękę celem kontroli w zakresie finansów i bezpieczeństwa publicznego”.

Widocznie chodzi tu o nową próbę, aby się dowiedzieć, jakie wrażenie wywrze projekt takiej noty w kołach tureckich.

Równocześnie rosyjska flota wojenna czarnomorska, ciągle krąży w pogotowiu, aby szybko zająć nadmorskie posiadłości tureckie, lub też zdobyć wolny przejazd przez Dardanele. Nie w innym też celu, ale tylko dla zajęcia Armenji została armja rosyjska na Kaukazie zmobilizowana.

Protest Bułgarji.

Nieszczęśliwa Bułgaria wydała notę do mocarstw z zażaleniem, że tureckie wojska obsadziwszy Mustafabaszę, Dimotikę i Suffli, zajęły Kuszu-Kawał, 70 klm. na zachód od Maricy i ciągną ku Kirdżali i Gümüldzinie, pod pretekstem ochrony ludności w obszarach opróżnionych przez armję grecką. Rząd proponuje, aby przy obejmowaniu tych ziem przez Bułgarów, obecni byli zagraniczni attasze wojskowi.

Ponieważ pokój bukareszteński zmusił Bułgarię do demobilizacji, byłoby wielką niesprawiedliwością pozwalać Turkom naruszać zasadnicze postanowienia traktatu londyńskiego i wkroczać na ziemię państwa, które właśnie złożyło broń. Rząd bułgarski jest przekonany, że mocarstwa użyją odpowiednich środków, aby skłonić Turcję do odwołania wojsk poza linję Midia Enos i do zaniechania nowego pochodu, który może doprowadzić do poważnych starć z bułgarskim wojskiem, ooby-

bo my chcemy dać: „Towarzysze żywota niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa”.

„Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu”. „Pomoc polityczna, rodzinna, należąca od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusinowi i ludom ruskim, pomoc wszelkiemu narodowi, jak bliźniemu”.

A chcemy mieć: „w Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi”.

„Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone”¹⁾.

Naszym prawem jest być wolnym, a nie grabionym ze swej pracy, uciemiężonym ludem. My nie możemy i nie powinniśmy dalej pozostawać w chamstwie dusz, bośmy przeżyli i chcemy swoich praw.

Książę dziś wtraca się do polityki. Jeśli to robi jako obywatel-jednostka, to dobrze—bo ma do tego prawo, ale jeśli nadużywa swej władzy potężnej jeszcze dzisiaj i łączy

politykę z religją — to robi całkiem złe. Jeśli każe głosować pod grozą utracenia zbawienia dusznego na konserwatystę, to postępuje, jak ten, który wykorzystując sytuację silniejszego nad słabszym, zmusza bezbronnego gwałtem pod groźbą browninga oddać pugilares sobie.

Posłowie więc nasi muszą walczyć przeciwko temu całemu szeregowi gwałtów wpływających ze źródła mętneho, zatrutego, t. zw. klerykalizmu. Książę ma być księdzem, a nie opiekunem pańskich chrusiów, jak się to mówi u nas między Rusinami.

Z tem wszystkim musi walczyć polski lud. Ciężka to praca; trudna i żmudna, bo musimy walczyć z wrogiem, nietylko z wrogiem zewnętrznym, ale i wewnętrznym, który rozbija narodowe nasze organizacje dążące do wyzwolenia Polski, tej naszej Ojczyzny, używają zaś do przeprowadzenia swych wrogich nam planów jako środka religji, jak to u nas się w Galicji dzieje i w Ameryce, gdzie księża bojkotują stowarzyszenia narodowe, stojące pod egidą Kom. Tym. S. S. N., dlatego, że do nich np. przystąpili księża polskiego narodowego kościoła w Ameryce w St. Zjednoczonych.

Mimo tych trudności nie tracimy na-

dziei, lecz wierzymy głęboko, że Prawda zwycięży, a słońce Prawdy i Wolności oświecili cały obszar Rzeczypospolitej polskiej, dziś zostającej w cieniu niewoli, a lud wyjdzie zwycięsko z walki z wrogów gromadą. Mimo prześladowania i wyklínania wierzymy, że niezadługo nadejdzie wesela dzień, dzień on, dzień gniewu i zwycięstwa ludu, tego cierpiącego dziś mocarza i wyzwolenia Polski ludowej; wierzymy święcie, że kłamstwo reakcyjnych czarnych duchów i niewola pańska jak mrok nocny w promieniach jasnego słońca zniknie, a z nim przykry długi sen o nędzy i upodleniu naszym.

Czuwajmy więc i kujmy broń!

Czuwajmy więc, abysmy nie przespali jutrenki jasnej — swobody i pamiętajmy w dniu przedświtu, że pracując dla Polski, pracujemy dla całej ludzkości.

Buczac 20 lipca 1913 r.

Lesław Juliusz Chlebek.



¹⁾ A. Mickiewicz Skład zasad.



Nowa mapa Bałkanu.

mogło narazić dzieło pokoju na nowe niebezpieczeństwa.

Turcja nie ustąpi z Adrjanopola.

Głównym celem tego pochodu Turcji przeciw Bułgarii jest zatrzymanie Adrjanopola w rękach tureckich, bo miasto to jest dla nich świętem. Turcy gorąco fortyfikują Adrjanopol, zwożą żywność, której obecnie ma być w Adrjanopolu na cały rok.

Nowa mapa Bałkanu.

Podajemy dzisiaj mapę, na której wykreślone są nowe granice państw bałkańskich na podstawie traktatu bukareszteńskiego.

Pomiędzy Bułgarią a Rumunią, nowa granica jest już stanowczo wytyczona i ciągnie się w linię, prawie prostej od Turtukaju nad Dunajem do Balcziku nad morzem Czarnem. Granica pomiędzy Serbią a Bułgarią idzie działem wód, pomiędzy rzekami Bregalnica a Strumica, obejmując kolaniem miasto Strumica po stronie bułgarskiej. Na południowym wschodzie od miasta Strumicy jest punkt węzłowy granic Bułgarii, Serbji, tudzież Grecji. Od tego punktu granica Bułgarii idzie na wschód, dzieląc Grecję od Bułgarii, a nad miastem Ksanti prawie pod kątem prostym zwraca się ku południowi, idąc do brzegu morza Egejskiego na wschód od Kawalli, gdzie ma ujście rzeka Merta (Karasu).

Bułgaria otrzymała znane z obu wojen miejscowości Dedeagacz, Makri i port Lagos z ujściem Merty, dalej większe miasta: Gümlüdzina, Ksanti, Newrokop, Mechomija, Banjska, Petrie i Strumica. Natomiast Serbia dostała całe dorzecze Bregalnicy, z miastami Koczana, Istip, Radowiste i Peczewo, zaś Grecji przypadły w udziale miasta: Doiran, Demir Hissar, Serres, Drama i wreszcie wybrany port Kawalla. — Wszystkie te miejscowości znane są czytelnikom z poprzednich map, które pojawiały się w naszym piśmie. Nie umieściliśmy ich na dzisiejszej mapie, która jedynie podaje nowe granice państw bałkańskich.

Nowa granica serbsko-bułgarska jest dla

Bułgarii pod względem strategicznym bardzo niekorzystna, zwłaszcza w punkcie, w którym łączą się granice Serbji, Bułgarii i Grecji. Terytorjum bułgarskie z miastem Strumica, jak wykazuje mapa, znajduje się jakby w kleszczach pomiędzy Serbią od północy i zachodu, a Grecją od południa, skutkiem czego na wypadek wojny jest straconą pozycją. Jedyną drogą, łączącą te kresy bułgarskie z głębią kraju, wiedzie tak blisko granicy serbskiej, że nadgraniczne baterie serbskie w zupełności nad nią panują. Również granica bułgarsko-serbska jest niekorzystna dla Bułgarii, natomiast ułatwia kooperację wojsk serbskich i greckich. W ten sposób chciano z góry co najmniej utrudnić Bułgarom wojnę odwetową.

Pod względem terytorjalnym zaszły na Bałkanie następujące zmiany:

Turcja, o ile traktat londyński pozostanie w mocy, traci prawie cały wilajet Adrjanopola; wilajety: Salonika, Monastyr, Kosowo, Skutari i Janina, dalej wyspę Kretę i nie oznaczoną jeszcze liczbę wysp Egejskich. Turcja europejska obejmowała 169.300 kilometrów kwadratowych powierzchni. Z tego pozostanie jej pod wymienionym warunkiem wilajet Konstantynopol i mutessafirlik Czataldża o przestrzeni 5800 kilometrów kwadratowych, a z wilajetu adrjanopolskiego przestrzeń nadgraniczną Midia-rzeka Ergene-rzeka Marica (Enos) — około 7000 kilometrów kwadratowych. Razem z Kretą traci Turcja około 165.000 klm. kwadr.

Bułgaria dostaje mniejszą połowę wilajetu Salonika, to jest około 15.000 kilometrów kwadratowych, dalej — o ile traktat londyński wejdzie w moc — przeważną część wilajetu adrjanopolskiego, czyli około 31.000 kilometrów kwadratowych — razem 46.000. Traci na rzecz Rumunii około 8000 kilom. kwadrat. — Bułgaria miała pierwotnie 96.345 kilometrów kwadratowych powierzchni. W przyszłości powierzchnia jej obejmie 134.000 kilom. kw., a bez Adrjanopola i Kirk-Kilisze tylko 119.000 klm. kwadr.

Grecja otrzymała większą część wilajetu

Salonika, dalej wilajetów Janina i Monastyr — razem 36.000 kilom. kwadr. Razem z Kretą zyska 45.000 kilom. kwadr. Miała pierwotnie 64.679 kilom. kw. powierzchni, obecnie zaś będzie liczyć około 110.000 kilom. kw.

Serbja otrzymała przeważną część wilajetu Kosowo i znaczną część wilajetu Monastyr, razem około 47.000 kw. kilom. Pierwotnie miała Serbja 48.303 kilom. kw. powierzchni — obecnie zaś posiada 95.000.

Rumunia, która miała 131.353 kilom. kwadr. powierzchni, liczy obecnie około 139.000.

Czarnogóra otrzymała znaczny stosunkowo pas ziemi. Co do tego terytorjum nie podano rozmiarów, zresztą granica pomiędzy Czarnogórą a Serbią jest wielce sporna, mimo postanowień traktatu bukareszteńskiego.

Pod względem terytorjalnym idą obecnie państwa bałkańskie w następującym porządku: Rumunia, Bułgaria, Grecja, Serbja, Czarnogóra.

Reszta, z podzielonego obszaru Turcji, przypada na Albanję.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Doolin n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmann's krem liliowy „Manera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 hal. wszędzie na składzie.

Przy wszelkich uroczystościach, obchodach, zabawach, weselach i t. p. okazjach pamiętajmy o składkach na Polski Skarb wojskowy. Składki przesyłać do Redakcyi „Przyjaciela Ludu” Wolska 19. I p.

Bibułki cygaretowe i tutki do papierosów „JAGIELŁO”

ne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny, dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najczęściej polecenia godne. Próbkę za darmo i franco wysyła: M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie in-

Z powiatów i gmin.

Markowa (pow. Przeworsk). W niedzielę 13 lipca b. r. odbył się w Markowej wiec, na który zeszło się około 200 włościan z Markowej i okolicznych gmin.

Wiec zagał p. Chmielowski Wojciech, członek Rady naczelnej stronnictwa, który w półtoragodzinnym przemówieniu wykazał dobitnie zaniedbanie wszystkich działów gospodarstwa społecznego przez Sejm szlachecki, jak rolnictwa, skutek popierania tylko obszarów dworskich przez Sejm i Wydział krajowy w melioracjach gruntów rolnych, hodowli bydła, uprawie roli. Zaniedbywanie przemysłu wskutek zaniedbywania poparcia dla budowy fabryk, zaniedbania handlu wskutek popierania handlu żydowskiego przez szlachtę i księżę.

Następnie w bardzo dowcipny sposób i z wielkim humorem przemawiał Józef Kut piętując działalność wszechpolaków i klerykałów, którym tylko o osobiste korzyści się rozchodzi i którzy umizgają się do chłopów wtedy, gdy się zbliżają wybory do sejmiku i do parlamentu. Jak były, wybory do parlamentu obiecywał Lubomirski chłopu złote góry, a po wyborach nawet się nie pokazał. Następnie przemawiali Michał Niemczak nawołując do organizacji chłopów w polskim Stronnictwie ludowym, które jest jedynie chłopskim stronnictwem.

Następnie postawił p. Niemczak Michał następującą rezolucję:

Domagamy się od przyszłego Sejmu i posłów parlamentarnych uchwalenia czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej.

Zniesienia obszarów dworskich i przyłączenia ich do gmin.

Zniesienia bonifikacji gorzelnianych.

Zniesienia dwutypowych szkół i seminarjów nauczycielskich.

Zniesienia rad powiatowych.

Zniesienia prawa patronatu.

Wyrazić wotum zaufania Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i Posłom ludowym.

Następnie zawiązano komitet gminny P. S. L. i wybrano przewodniczącym Michała Niemczaka, Józefa Kuta zastępcą, wydziałowymi Jana Niemczaka, Michała Chome, Andrzeja Nycza, Franciszka Kiljana, Franciszka Szpytnę, Błażeja Gorzkowicza, Marcina Ingłota i Wawrzyńca Cymmera. Następnie zobowiązał się każdy z nich jako też każdy ze zgromadzonych jednać członków i Stronnictwa i prenumeratorów „Przyciela Ludu”.

(Po skończonym wiecu nauczyciel Płoskoń rzucił się na stronnictwo ludowe, że nie popierało energicznie kandydatów ludowych nauczycielskich frazesami, których się wyuczył z Ojczyzny. Dostał jednak odprawę od samych gospodarzy).

Jaćmierz (pow. Sanok). Na dzień 15 b. m. zwołaliśmy tutaj wiec publiczny, na którym mimo ogromnego deszczu zjawiła się wielka liczba uczestników nie tylko z naszej gminy, ale także z sąsiednich, bo z Posady Jaćmierskiej, B. żanówki, ze Wzdowa. Byli także delegaci gmin z Dąbrówki polskiej i Liszny. Po zagajeniu przez p. Bronisława Musiała wybrano prezydium wiecu, do którego weszli p. Jędrzej Poznański z Liszny, jako jeden z najstarszych i najwybitniejszych ludowców, p. Henryk Cieszanowski z Jaćmierza, jako zast. przew. i jako sekretarz p. A. Musiał. Pierwszy zabrał głos p. Sanojca z Krakowa. Referent w dłuższej swej mowie omówił sytuację i stosunki panujące w kraju naszym, nędzę istniejącą w kraju dzięki rządowi centralnemu wie-

deńskiemu, który ciągle nie uważał Galicji za kraj własny, wskutek czego nie tylko że utrudnił rozwój przemysłu, ale nawet zabił istniejący już za czasów niepodległej Polski.

Zakończył omówieniem reformy wyborczej, którą szerzej zajął się drugi z kolei mówca p. Krasicki. Mówca ten zajął się także stosunkami w powiecie sanockim, a szczególnie sanocką radą powiatową, gdzie w miłej spółce siedzą wszechpolacy razem z moskalofilami.

P. Sanojca postawił cały szereg rezolucji, które z aplauzem uchwalono po przemowach p. Musiała, prof. Rolskiego i innych.

1) Zebrani na wiecu w Jaćmierzu domagają się od rządu centralnego jaknajrychlejszego wszczęcia budowy kanałów i połączonej z tem regulacji rzek.

2) Zebrani protestują przeciwko wydawaniu zarządzeń przeciwko emigracji, domagają się natomiast od rządu wydania praw, biorących emigrantów pod opiekę.

3) Zebrani domagają się energicznego i bardziej intensywnego prowadzenia dalszych robót około rozpoczęcia prac około regulacji rzek.

4) Zebrani domagają się natychmiastowego rozpoczęcia robót około budowy gmachów publicznych.

5) Zgromadzeni domagają się od Sejmu krajowego natychmiastowego równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania do Sejmu, rad powiatowych i gminnych i natychmiastowego następnie dokończenia budowy szkół, prac melioracyjnych, podniesienia plac nauczycielskich, i budowania kolei lokalnych, gdyż lud dalej oierpieć strasznej nędzy nie może. Zgromadzeni domagają się od kraju i powiatów natychmiastowej naprawy dróg i przystąpienia do budowy dróg nowych.

6) Zgromadzeni żądają od sejmiku zniesienia rad powiatowych, połączenia obszarów dworskich z gminami.

7) Zgromadzeni domagają się od odpowiednich władz ustawodawczych przeniesienia prawa patronatu i prezentu z obszarów dworskich na parafie.

8) Zgromadzeni uchwalają swe oburzenie i piętnują jako szkodnika narodowego forsowanie przez Fidlerai Rodkiewicza roszczenia Polańskiego na wicemarszałka.

9) Lud sanocki uchwała dołożyć wszelkich starań około zdobycia dla ludu polskiego wszystkich należnych praw i nie cofa się przed żadną walką, aż dojdą do zwycięstwa.

10) Żądają zniesienia czesnego w szkołach średnich.

Uchwalono także jednogłośnie rezolucję prof. Rolskiego, wyrażającą prezesowi Stapińskiemu i P. S. L. pełne wotum zaufania, a także rezolucję p. Stączka Stanisława: Zebrani domagają się od rządu centralnego przyśpieszenia z doraźną pomocą ludności dotkniętej klęskami elementarnymi.

Na zakończenie przemówił jeszcze p. A. Musiał, dziękując wszystkim zebrany za liczne przybycie, poczem zgromadzenie rozwiązano.

Szczucin, pow. Dąbrowa. Dnia 17 sierpnia b. r. odbył się wiec publiczny w Szczucinie zwołany przez p. Stan. Szpaka, inżyniera w Dąbrowie, celem naradzenia się nad środkami zmniejszenia skutków klęsk elementarnych dla włościan. Na wiec przyjechał p. Bojko dla oglądnięcia rozmiarów klęski i wysłuchania żądań, aby w rządzie wiedeńskim i krajowym poczynić odpowiednie kroki zaradcze.

Wiec zagał inż. Szpak, poczem poseł Bojko przedstawił klęski elementarne w związku z sytuacją polityczną w kraju. Nastrój obrad był poważny i uroczysty, dopóki na wiec nie zjawił się p. Rymar, wszechpolak,

który z Krakowa przyjechał w sposób „radyczny”, bo bez uszczerbku odpowiedniej ceny jazdy. Przed zupełnem atoli radykalizowaniem uchronił p. Rymara konduktor, zmuszając go do zapłacenia „nachalung” i sześciu koron kary. Ten to radykał w towarzystwie kilku młodocianych i duszpasterzy próbował w sposób radykalny rozprawić się z ludowcami i z posłem Bojką, bo przez rozbiście wiecu. Ogół jednakże słuchał z zachwytem wywodów mówców ludowych, a w szczególności posła Bojki, który w sposób nadzwyczaj taktowny i godny odpowiadał na zarzuty p. Rymara.

Na wniosek p. Szpaka uchwalono następującą rezolucję:

Upraszamy klub posłów ludowych, aby

1) wyrobił dla włościan długoletnią bezprocentową pożyczkę,

2) aby zapomogi rozdano w pieniądzu, a nie w naturaljach,

3) aby wpłynęli na rząd w kierunku jak najenergiczniejszego zajęcia się budową dróg i mostów, regulacją rzek i potoków górskich,

4) aby rząd rozpoczął rozmaitego rodzaju roboty publiczne, celem dania ludziom pracy i zarobku.

Poczem wiec rozwiązano. Pan Rymar jednak zatrzymał kilku chłopczyków do szkoły ludowej jeszcze chodzących i prawdopodobnie pohulał po ludowcach.

Cieklin. Dnia 10 sierpnia rano p. Madej i Bosak wyjechali na drugie zgromadzenie wprost do Cieklina, które się rozpoczęło zaraz po sumie; zgromadziło się przeszło 500 wyborców.

Zgromadzenie zagał pisarz gminny. Wybrano przewodniczącym Naczelnika gminy Cieklina.

Pierwszy przemawiał p. Bosak, drugi poseł Madej. Wojciech Bał postawił następujące rezolucje:

1) O zniesienie bonifikacji gorzelnianych,

2) O czteroprzymiotnikowe prawo głosowania,

3) Zniesienie Rad pow.,

4) Połączenie obszarów dworskich z gminami.

5) Wniosek udzielenia wotum ufności dla posłów i prezesa Stapińskiego, przewodniczący poddał pod głosowanie, jednomyślnie uchwalono. Poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Sekretarz zgromadzenia.

Zagórz (pow. Sanok). W niedzielę 17 b. m. odbył się tu wiec publiczny, któremu przewodniczył ob. Pocztowski, sekretarzem ob. Blicharski. Ref. ob. Krasicki w dłuższym wywodzie omówił obecną sytuację polityczną, wykazał doniosłość reformy wyborczej do sejmiku i zbrojnych organizacji wojskowych polskich. Następnie przeszedł do spraw lokalnych a w szczególności do haniebnej, skandalicznej gospodarki funduszami parafialnymi. Mówca podniósł niesłychane postępowanie księdza Lewkowicza, który publicznymi pieniędzmi, pochodzącymi ze składek, a ulokowanymi w Kółku Rolniczym każe spłacać długi za pobrane wiktuały. Napiętnował dalej niezdarność, i niedbałość Komitetu kościelnego zamianowanego przez samego ks. Lewkowicza. Komitet ów nie wie nic, co się dzieje. Ksiądz Lewkowicz rozpoczyna roboty, jakie mu się podobają, a Komitet nie nie mówi, owszem, za radą obszarnika Łempkowskiego wypłaca pieniądze. Temi sprawkami zajmujemy się szerzej. Dziś nie będziemy przytaczać całej treści mowy ob. Krasickiego.

Na zakończenie omówił jeszcze mówca skandaliczne postępowanie wszechpolskiego Fidlara i obszarnika Rodkiewicza żyjącego z funduszy publicznych w radzie powiatowej sanockiej. Otóż osławiony Bartus

LENISTWO

jest nie zawsze i nie koniecznie przyrodzoną wadą, ale raczej zjawiskiem chorobowym, wynikiem przeważnie ze złego trawienia. Kto nie trawi szybko

i łatwo, jest najczęściej osłabiony i niedokrewny, gdyż wymiana krwi odbywa się zbyt powoli. Ludziom takim brakuje wtedy naturalnie i siły do pracy i świeżości, którą natomiast spotykamy u ludzi normalnie trawiących. Starym, wypróbowanym, niechybnie działającym, a łagodnym środkiem do ulżenia w trawieniu są Felleri przeczyszczające

pigułki rabarbarowe z m. „Elsa-pigułki”. Pobudzają apetyt, ułatwiają trawienie, usmierzają kurcz, regulują stolec i uzdrawiają krew. 6 pudełek za K 4— wysłała oplatnie aptekarz E. V. Feller w Stubicy Elsaplatz Nro 163 (Kroacyna), skąd również sprowadzić można słynny Feller „Elsaplatz” w tuzinie próbnym za K 5— oplatnie. Si..

Fidler całą siłą parł, by wicemarszałkiem w radzie powiatowej wybrano zdecydowanego Moskala ks. Polańskiego. A gdy tego cesarz nie zatwierdził, Fidler chciał, by demonstracyjnie wybrać Moskala wicemarszałkiem. To się mu jednak nie udało. Na to znalazł sposób obszarniczek Rodkiewicz, naganiał Potockiego, delegat z miast. Ten zrobił Polańskiemu miejsce w Wydziale. I niech tu ktoś mówi, że wszechpolacy z moskalofilami nie idą.

W końcu postawił mowca cały szereg rezolucji:

Zebrani domagają się:

1) Powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu, Rad gminnych i Komitetów kościelnych,

2) Zniesienia Rad powiatowych dwutygodności szkół, połączenia obszarów dworskich z gminami i podwyższenie poborów nauczycielskich,

3) Z uwagi na niebываły ogrom klęsk elementarnych zebrani domagają się jak najwcześniejszego rozpoczęcia budowy państwowych i szybszego tempa w robotach około regulacji rzek i kanałów.

4) Zebrani piętnują oburzające i skandaliczne postępowanie p. Fidlera i Rodkiewicza w Radzie powiatowej a wreszcie

5) Zebrani uchwalają postom Starowiejskiemu i Potockiemu wotum nieufności.

6) Zebrani protestują przeciw rozporządzeniu namiestnika Korytowskiego ograniczającego emigrację.

Rezolucje wszystkie te uchwalono jednogłośnie, chociaż jakiś ogonek Fidlera z Zarza podobno naczelnik Drużyny Bartoszewskiej chciał oś protestować.

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie założenia Związku Strzeleckiego. Przemawiali ob. Wójtowicz, Krasicki, Kapalski, Strzałkowski i inni.

Uczestnik.

Z Jasielskiego. Posłowie Madej i Bosak dnia 9 sierpnia objechali powiat celem zbierania klęsk elementarnych. Szkody są straszne, tak że grozi ludności głód i nędza.

Przy tej sposobności urządzili zgromadzenie w Gliniku polskim. O godzinie 7 wieczorem zgromadziło się do wójta przeszło 100 wyborców. Zgromadzenie zagał T. Kobak, wspomniawszy, że gospodarze byli zbłąmuceni przez endeków, nie mają pojęcia, które stronnictwo pracuje dla ludu. Zнали oni samo tylko oszczerstwo na ludzi i tem się poganiiali. Ja sam byłem wszechpolakiem, gdy się przekonałem, że to sami wyzyskiwacze chłopscy, byłem zmuszony z tego stronnictwa wystąpić, bo uznaję jedno jedyne Stronnictwo ludowe, gdzie są reprezentanci ludu. Przewodniczył Naczelnik gminy. Zabrał głos p. Bosak, wyjaśnił cel i zamiary swej pracy w Sejmie, wspomniawszy o klęskach elementarnych i jakie my kroki poczynić musimy, by uratować lud od sprzedania swego inwentarza i pozbywania się swej ziemi ojezystej. Zabrał następnie głos p. Madej, złożył sprawozdanie poselskie, i wyjaśnił prace P. S. L. i innych stronnictw. Wyborcy słuchali z wielkim zadowoleniem od 7 wieczór do 2 po północy. P. Karol Sajdak zapytał posłów do jakiego stronnictwa mają należeć włościanie. P. Kobak odpowiedział, że stronnictwo wszechpolskie zdradza włościan, bo ja w niem byłem, a z pewnością poseł Madej wie, bo zna wszechpolaków.

Józef Sajdak począł bronić wszechpolaków, ale mu brakło argumentów. Ciętą od-

prawę dał mu Kobak, który zna endeków.

P. Madej odpowiedział na zarzuty, co wyborcy przyjęli oklaskami i p. Sajdak przyznał, że wszechpolacy zdradzają lud wiejski, bo to są sami urzędnicy, którzy uchwalają sobie wielkie pensje.

Uchwalono wniosek, by posłowie ludowi póty walczyli o reformę wyborczą, póki jej nie uchwalą.

Pan Kobak podziękował postom za przybycie i postawił wniosek o udzielenie wotum zaufania dla posłów i p. Stapińskiego, co uchwalono.

Naczelnik gminy podziękował postom, wspomniawszy, że ten wiec był potrzebny, bo my się dowiedzieli różnych spraw, nie tak jak wszechpolacy, jak przyjeżdżali do nas, to my się dowiedzieli z nich tyle, że wolałi za Bobrzyńskim, Stapińskim i p. Starostą w Jasle, nie brakło i p. Madejowi obelg; poczem zamknął zgromadzenie o g. 2 i pół w nocy.

Obecny.

Z Trembowelskiego. Kto burzy jedność, a sieje nienawiść? Przypadkiem dowiedziałem się o stosunkach we wsi Wasylkowce w powiecie husiatyńskim, która to wieś powinna być przykładem dla innych wsi. Ktoś tam zdawna z dobrych ludzi zaszczepił zgodę chrześcijańską między oboma narodami.

Był tam zawsze święty spokój, dopiero jak wybudowali kościółek i przyszedł do wsi ks. Bialikiewicz, zaczął burzyć to, co dobrzy ludzie przed dziesiątkami lat zbudowali. Jednak dzielni Wasylkowczanie nie pozwolili sobie grać na nosie, pojechali do ks. arcybiskupa Bileczewskiego, przedstawili ohydny robotę księdza, którego zaraz stamtąd usunęto. Został się jednak na jego miejscu z taką samą robotą kierownik szkoły p. Kall, ale dzielni obywatele w Wasylkowcach powinni i z nim tak zrobić, jak zrobili z ks. Bialikiewiczem.

Taką samą drogą postępuje ksiądz z Darachowa - gdzie także przed kilku laty pobożni parafianie wybudowali dosyć ładny i drogi kościółek na chwałę Bożą, a nie na jakieś awantury. Ksiądz z Darachowa chciał wypędzać swoich parafian, godnych ludzi z kościoła za to, że przy wyborach nie głosowali tak, jak on im kazał. Porządni obywatele w Darachowie powinni tak postąpić z tym jegomościem, jak postąpili Wasylkowczanie. Ponieważ przy teraźniejszych wyborach ambitni ludowcy nie dali się niczem i nikomu złamać, gardząc judaszowskimi srebrnikami, są za to prześladowani i przeklinani, jakby oni byli współnikami Macocha z Częstochowy. Macoch popełnił zbrodnię i świętokradztwo, szanbił wiarę i Kościół katolicki, przyniósł wstyd całemu chrześcijaństwu, tak, iż uczciwi ludzie aż sobie uszy zatykali, gdy ich słuch o tem dochodził, a księża nie pisną nawet nigdy o tem na ambonie. Świat chrześcijański zazdrościł tego obrazu Częstochowie, bo jak tradycja niesie, malował go święty Łukasz Apostoł, który widział za życia Matkę Boską. Obraz ten zostawał 500 lat w Jerozolimie, 500 lat w Konstantynopolu, kilkaset lat w Bełzie, a teraz kilkaset lat w Częstochawie i nigdzie, nawet między Turkami nie doznał żadnego pokrzywdzenia, owszem, jak byliśmy w Jerozolimie, tośmy się dowiedzieli, że Turcy odnoszą się do miejsc, gdzie przebywała Matka Boska z uszanowaniem. Dopiero polski zakonnik zbezczeszczył naszą świętość! Ja proponuję, abyśmy ludowcy, jako

prawdziwi chrześcijanie, na przeproszenie Matki Boskiej w rocznicę tej zbrodni urządzali co roku po kościołach nabożeństwa!

Z Pilzneńskiego. Obecne wybory wykazały nam dosadnie, kto dla nas życzliwie usposobiony, a kto wrogo odnosi się do naszego chłopskiego ruchu. Do tych ostatnich zaliczyć z bólem serca musimy księży. Czytajac w „Przyjacielu“ korespondencje z różnych gmin i powiatów, słysząc od rozmaitych ludzi, dowiadujemy się jakich to opiekunów mamy ozułych z księży, jak oni to dbają o interesy ludu, którego mienią się być pasterzami.

I u nas w Pilzneńskim nie obeszło się bez tego, aby księża siedzieli spokojnie, jeżeli już nie chcą trzymać z chłopem, ale gwałtem, co się tylko dało, robili, aby kandydata chłopskiego utrudzić. Tym razem powiemy o ks. Konopaćkim, proboszczu z Przechy, bo on pierwszy jest z tych, co nie radzi się postępowi chłopu, którego chcielibyśmy zawsze głupiem narzędziem w swym ręku. Ludowcy jednak pozbyli się już tej natury niewolniczej i nie chcą dać się księdzu na powróżku prowadzić. To też nie lubi ks. Konopaćki ludowców, nazywa ich bezbożnikami i gdzie się mu sposobność nadarzy, tam radby swą żółć całą na nich wylać.

I tak 15 ozerwoa po sumie, kiedy jeden z wybitniejszych ludowców w naszej parafii, jako komitetowy, naczelnik gminy Kamienicy Dolnej, zwrócił słuszną uwagę, że budowa nowej plebanji jest źle prowadzona, został przez księdza naszego ostro zgromiony; nie dość na tem, ksiądz jął na cały głos wołać, aby tego człowieka związać jako warjata i odesłać do Kulparkowa.

Jak ozułym opiekunem chłopu jest ks. Konopaćki, niech posłuży za dowód fakt, że najniestęśniej procesował się z biednym włościaninem Rolakiem Andrzejem, chcąc sobie przywłaszczyć jego drogę. A kiedy proces przegrał, to ze złości aż ubranie szarpał na Rolaku w kościele podczas składki. Podobnie wywłóczył po sądach chłopu Wojciecha Lisę, chcąc na jego własnej roli wymusić przejazd. Czy to godne postępowanie księdza wobec swych parafian?

A dalej. Kiedy zmarła niejaka Helena Dziedzio z Kamienicy, nasz ksiądz nie kazał dzwonić na pogrzebie, mówiąc, że cicho mają być chowani ci, co nie chcą słono płacić. Podobnie postąpił ze zmarłą córką Gromackiej z Jaworza gór., której zwłoki kazał wyrzucić z kościoła za to, że nie dostał za pogrzeb tyle, ile sam chciał. A teraz jak wygląda gospodarka parafjalna naszego proboszcza? Do obecnej budowy plebanji ochcieli parafianie zamówić cegłę odpowiednią, temu jednak sprzeciwił się ksiądz i postawił na tem, że bierze się cegłę ichą od miejscowego właściciela dworu, z którym oczywiście nasz proboszcz żyje w najlepszych stosunkach.

Naturalnie, żadnemu parafjaninowi nie wolno na to gęby otworzyć, bo inaczej zostanie nazwany niedowiarkiem, głupcem, warjatą i t. d.

Nie był nasz ks. od tego, aby nie włożyć nosa w politykę przy obecnych wyborach. Gdzie tylko mógł, czy w kościele, czy na zebraniu kasy Rajfajseny, czy gdziekolwiek indziej starał się poniżyć osobę naszego kandydata; nie udało się mu to jednak, bo my chłopu zwartą masą dzielnie trzymamy się naszego Stronnictwa ludowego.

12 halerzy za 2 godziny pracy



Jest rzeczywiście bardzo mało! Dlaczego ocłagamy się więc jeszcze, jedną paczkę ekstraktu do prania „Pochwała Gospodyń“ kupić? Gdy się w takowym bieliznę przez noc namoczy, zaoszczędzi się kilka godzin pracy; ponieważ: brud najpierw przez „Pochwałę gospodyń“ zostaje rozpuszczonym, potem przy jeszcze razowym przepłukaniu w ciepłej wodzie i przetarciu mydłem Schichta z bielizną sam wychodzi.



Rozszerzajcie
„Przyjaciela
Ludu“!

Tyle na razie o naszym księdzu piszemy i spodziewamy się, że po przeczytaniu tego upamięta się, wejdzie na drogę uczciwości, a interes parafji milszym mu będzie, jeżeli nie nad swój własny, to przynajmniej nad interes jego przyjaciela, właściciela dworu p. Kaczorowskiego. Jeżeli zaś to nie poskutkuje, to już z góry zastrzegamy sobie miejsce w „Przyjacielu” na dalsze nowiny.

Ludowcy z parafji Przeczyckiej.

Z ruchu niepodległościowego.

Zagórz (pow. Sanok). W niedzielę 17 b. m. odbyło się tu zebranie publiczne. Wzięło w niem także udział kilkudziesięciu strzelców z Posady Olchowskiej pod komendą ob. Niedźwiedzkiego. Po referatach politycznych przystąpiono do dyskusji w sprawie założenia „Związku strzeleckiego”. W dyskusji zabierali głos ob. Krasiecki, Wójtowicz, Strzałkowski, Kapalski. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili konieczność organizacji zbrojnej sił polskich ludowych wbrew przeszkodom stawianym przez różnych panów ze Sokoła. Związek założono. Natychmiast wpisało się kilkudziesięciu członków. Nie w smak to różnym pansom z tutejszego Sokoła, prawdopodobnie będą niektórym z nich starali się wykorzystać swoje stanowiska służbowe jako przełożeni, byle tylko nie dopuścić do rozwoju niepodległościowej organizacji. Takie postępowanie bowiem tych panów znamy. Przestrzegamy ich, by nie nadużywali cierpliwości naszej, bo znajdziemy środki na ukrócenie ich samowoli.

Przewodniczącym Związku został wybrany ob. Kapalski, komendantem ob. Szczyński.

Obywatel niezawisły.

Zamach na komisarza królewskiego w Kroacji.

Od dawna już panują w Kroacji stosunki ogromnie nienormalne, a to wskutek walki jaką wydali Węgrzy Kroatom. Kroacja bowiem ma w myśl konstytucji dość szeroką autonomję. Tą zaś Węgrzy postanowili zniszczyć. Oczywiście, że Kroci wszelkimi siłami bronili się i bronią. Węgrzy nie mogąc zwyciężyć w drodze prawa chwycili się środków niekonstytucyjnych. W Kroacji zawieszono konstytucję i mianowano ostrego Cuwaja komisarzem królewskim. To doprowadziło do zamachu na Cuwaja, ten wyszedł cało, a sprawca został ukarany śmiercią.

Cuwaj rządził Kroacją despotycznie. W ostatnich dopiero czasach usunął go rząd węgierski z tego stanowiska, a na to miejsce mianowano komisarzem królewskim bar. Skerleczę, na którego wykonano w Zagrzebiu 17 b. m. rano zamach. Gdy Skerlecz wychodził z kościoła, padło kilka strzałów. Skerlecz został lekko zraniony. Sprawcę zamachu ujęto. Identyczność jego już stwierdzono. Zdaje się, że jest on studentem.

Zamachu dokonano przed katedrą. Komisarz królewski zachował podczas zamachu zimną krew. Mimo rany udał się piechotą do samochodu, poczem pojechał do szpitala, gdzie go opatrzone. Nie opuścił jednak jeszcze szpitala, ponieważ ewentualnie mogło nastąpić jeszcze krwawienie. Kulę wyjęto.

Sprawca zamachu nazywa się Stefan Dojciec. Od roku był w Ameryce i pracował w pobliżu Chicago, skąd specjalnie w celu dokonania zamachu przybył do Zagrzebia. W aresztowaniu jego pomagała policja publiczność.

Przesłuchiwany na policji podał, że nazywa się Stefan Dojciec, pochodzi z Lud-

Brück w Chorwacji, liczy lat 23 i jest pomocnikiem malarskim.

Dalej podał, że w tych dniach właśnie powrócił z Ameryki, gdzie powziął zamiar zabicia komisarza królewskiego w Chorwacji. Zamiar zabójstwa powstał u niego na skutek czytanych w Ameryce artykułów prasy chorwackiej o rządach komisarzy. Postanowił zgładzić każdego komisarza, który urzęduje obecnie; osobistej urazy do bar. Skerleczę, nie miał, bo go nie znał.

Przez jakiś czas przebywał w Ameryce, gdzie należał do organizacji anarchistycznej. W październiku r. u. przybył do Zagrzebia, aby, jak się sam przyznał, wykonać zamach na Cuwaja. Zamach się nie udał, wobec czego postanowił Dojciec wykonać zamach na Skerleczę.

OKRUSZYN

Baczność ludowcy w Dąbrowskiem. W niedzielę, dnia 24 sierpnia odbędzie się o godz. 12-ej w południe wiec ludowy w Słupcu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa klęsk elementarnych.
- 2) Sytuacja polityczna.
- 3) Wnioski i interpelacje.

Zarząd Związku ludowców.

Marcin Lelewel-Borelowski. Dnia 7 września b. r. przypada pięćdziesięciolecie rocznica bohaterskiej śmierci mieszczańskiego, blacharza z zawodu, Marcina Lelewela-Borelowskiego, pułkownika wojsk polskich z roku 1863.

Powiatowy związek stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych w Rzeszowie powołał do życia komitet, który ma się zająć uczczeniem pamięci jednego z najlepszych synów Ojczyzny.

Komitet wywiązując się ze swego zadania: Wydaje popularną ilustrowaną broszurę o życiu i czynach Marcina Borelowskiego. Na gmachu Sokoła w Rzeszowie zostanie wmurowana spizowa tablica z popiersiem bohatera.

Tworzy się fundację dla wybudowania bursy dla młodzieży rzemieślniczej imienia Marcina Borelowskiego.

Dnia 7 września odbędzie się uroczysty obchód z połączeniem z tymże odsłonięciem pamiątkowej tablicy.

Marcin Borelowski urodził się w roku 1829 pod Krakowem jako syn ubożego murarza, po ukończeniu szkół ludowych i wydziałowych uczył się blacharstwem w Krakowie. Po kilkuletniej wędrówce po kraju i za granicą osiedlił się w Rzeszowie, otworzył pracownię blacharską i otrzymał tamtejsze obywatelstwo.

W roku 1859 przeniósł się do Warszawy i brał żywy udział w akcji przedpowstańczej jako organizator młodzieży rzemieślniczej i ludu wiejskiego.

Gdy walka się rozpoczęła, stanął na czele oddziału na Podlasiu, przyjmując pseudonim Lelewela. Przez przeciąg siedmiu miesięcy staczał walki z wrogiem, nękając go na każdym kroku.

Rząd Narodowy po wzięciu do niewoli rosyjskiej Lewandowskiego zamianował Borelowskiego pułkownikiem i naczelnikiem województwa Podlaskiego, i na jego zlecenie kilkakrotnie przybywał do Galicji.

Gdy oddział jego został rozbity, formował zaraz nowy, stooczył dwadzieścia pięć bitew w znacznej części zwycięskich. Najślawniejsza była bitwa pod Panasówką 3 września, w której Rosjanie ciężką ponieśli klęskę, tracąc dwa działa i kilkaset ludzi.

W czterech dni później został zaskoczony przez znaczne siły rosyjskie pod Batorzem i podczas zaciętej bitwy śmiertelnie ranny oddał życie za Ojczyznę.

Śmierć wodza socjalistów w Niemczech. W nocy z 11 na 12 b. m. zmarł w mieście szwajcarskiem Curychu długoletni przywódca potężnej partji robotniczej w Niemczech poseł August Bebel, szanowany ogromnie nie tylko przez członków swojej partji ale także przez największych jej wrogów dla swego czystego charakteru zdolności i pracy. Dzięki tym zdolnościom i tej pracy potrafił on wybić się na czoło tej ogromnej partji robotniczej z biednego czeladnika tokarskiego. Trzeba jednak też powiedzieć, że do rozrostu tego on sam przyczynił się niepomniernie dzięki swemu talentowi organizatorskiemu. Jako młody człowiek wchodzi około roku 1867 do oświaty ustawodawczych niemieckich jako poseł i odtąd prawie że bez przerwy piastuje ten mandat.

Warto też przytoczyć pewne koleje jego życia. Urodził on się w roku 1840 jako syn podoficera pruskiego. Ojca utracił w trzecim roku swego życia. Po powtórnej żałobie matki nie wiele lepiej się powodziło sierocie. Nędza ciągle zaglądała do ich domu.

W 19 roku życia jako zupełny sierota wstąpił do nauki tokarstwa, po ukończeniu której ówczesnym zwyczajem puścił się w wędrówkę po miastach austriackich, szwajcarskich i niemieckich. Jako patrijota chciał brać udział w kilku wojnach, lecz zawsze coś stało na przeszkodzie. Wtedy to w latach sześćdziesiątych zaczyna brać żywy udział w ruchu robotniczym, lecz jako przeciwnik socjalizmu. Był on liberałem i jako młody prezes zwalał ostro wielkiego agitatora socjalistycznego Lassalla. Z biegiem jednak czasu zmienił on się pod wpływem życia na żarliwego obrońcę zwalczanego socjalizmu, na usługach którego stał do końca życia, w obronie którego później więzienie za Bismarka odsiadywał.

Bebel jako socjalista należał do tych, którzy nie zapominali o sprawach narodowych. Szedł w pierwszym rzędzie tych wszystkich, co występowali w obronie narodowości uciśnionych. To też na różnych kongresach międzynarodowych socjalistycznych on zawsze całą potęgą swej wymowy i wpływu bronił praw narodowości nieposiadających własnego państwa, szczególnie jeśli szło o Polskę. Był on wiernym zasadom swego niejako nauczyciela i przyjaciela Libknechta gorliwego obrońcy niepodległości naszej Ojczyzny. Obronę swoją zaś Bebel nie ograniczał jedynie do teoretycznych wywodów. Stosował to w praktyce. W strasznej naszej walce na kresach zachodnich zawsze on w parlamencie niemieckim oblał stał przeciwko nam skierowaną politykę pruską i zawsze zwalał przeciw nam skierowane prawa wyjątkowe.

Pogrzeb jego, który odbył się 17 sierpnia w Curychu, był olbrzymią demonstracją robotniczą. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy ludzi i delegaci partji robotniczych prawie ze wszystkich państw. Wskutek tak ogromnej liczby ludzi ograniczono liczbę ludzi mogących brać udział w pogrzebie. Samych wieńców było około 400. Przy zwłokach przemawiało wiele mówców.

W Poznańskim. Niedawno niejaki p. Taczanowski wielki polski pan i wielki zapewne „patrijota”, sprzedał wielkie swoje dobra, 5 tysięcy morgów przestrzeni zajmujące, niemieckiemu książętkowi sasko-wajmarskiemu. Teraz książę ten dobra owe odsprzedał komisji kolonizacyjnej, a ta sprowadzi kolonistów Niemców i tak na starej piastowej polskiej ziemi osiadłże wraży nam naród. Wielki pan polski z wielkim panem Niemcem łatwo się porozumieli, bo wielki pan polski za kamratów swych ma wszystkich panów świata, a polskość swoją za nic ma. A wielki pan niemiecki swoje myślał; myślał jeno o tem, jakby swoją ojczyznę powiększyć i w tym celu chętnie pomiędzy p. Taczanowskim a komisją kolonizacyjną faktorował

W sprawach wojskowych

z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacji ustnie i pisemnie, oraz sporządza oświadczenia i bezzwłocznie : : : Pierwsze c. k. konces. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, ul. Weneja 1 (obok Sokoła).

podstępnie. Ugodowe pańskie gazety („Gazeta Warszawska“) pocieszają społeczeństwo polskie, że „fakty rażącego (!) sprzedawczykowstwa ziemi polskiej w ręce wroga zdają się tylko wyjątkowo i należą do wypadków rzadkich...“ Oczywiście, bo panowie sprzedali już Niemcom prawie wszystko, co było do sprzedania.

Ostatnimi czasy wogóle zaczęło znów grasować sprzedawczykowstwo ziemi. Notują, że kilka majątków polskich przechodzi w ręce Niemców.

Odwołanie manewrów. Ogłoszono rozporządzenie cesarskie, odwołujące ze względu na olbrzymi rozmiar klęsk elementarnych, jakie nawiedziły kraj nasz w tym roku, wszystkie manewry korpusne już zapowiedziane. Wyjątki stanowią: 1) wielkie ćwiczenia kawalerji w Galicji i na Węgrzech, 2) ćwiczenia 5 korpusu, 3) ćwiczenia częściowe 14 korpusu i 4) wielkie manewry w Czechach.

Szczyt podłości. Arystokracja nasza zatraciła już dawno wstyd a poczucie godności narodowej sprzedała i sprzedaje za ochłapy i łaskę carską. Uczciwe gazety polskie raz po raz notują różne podłości arystokratów naszych popełniane wobec narodu polskiego.

Podobny fakt zdarzył się znowu: Niedawnym czasem zmarł w Rosji członek rosyjskiej Rady państwa niejaki Pichno, zażarty wróg polskości, prawa ręka Stołypina, który Królestwo Polskie szubienicami zasiał. Otóż niejaki hr. Tyszkiewicz wystąpił list kondolencyjny do czarnosecinnej gazety „Kijewlanina“, której właścicielem był ów Pichno. List ów Benedykta hr. Tyszkiewicza brzmi, jak następuje:

„Składam redakcji „Kijewlanina“ wyrazy mego współczucia z powodu ciężkiej straty znakomitego jej założyciela, jego ekscelenji Dymitra Iwanowicza Pichno, człowieka miary Stołypinowej, trzeźwo rozumiejącego, że siła słowiańskiego świata zależy od siły samowładnej i kulturalnej Rosji. „Chwała i część“ pamięci doskonale mi znanego, prawdziwie rosyjskiego działacza. Prenumeratorem pisma hrabia B. S. Tyszkiewicz.“

Tak to brat naszych podolaków wielbił knut rosyjski, a nasi arystokraci powiadają, że oni są najlepszymi Polakami.

Wyjazd do Danji. Pan Jan Tepper, nauczyciel z Palikówki, pierwszy inicjator i organizator spółek handlu trzodą w Galicji, wyjechał na kilka tygodni do Danji, aby poznać tamże sposób zakładania masarni i rzeźni spółkowych ochłopskich. Pan Tepper w tym kierunku specjalizuje się — zwiedził już Bawarię, Hesję i Tyrol — gdzie takie spółki już prowadzą. Sądzymy, że po powrocie podzieli się z nami nabytymi wiadomościami.

P. Tepperowi towarzyszy p. Siudy, fachowiec mleczarski, który także w Danji zwiedzi mleczarnie spółkowe i ich urządzenia.

Prześladowanie Słowaków na Węgrzech. Dnia 5 b. m. zbrali się słowaccy posłowie do sejmu węgierskiego w prywatnym mieszkaniu adwokata dra Mudronia w Turczańskim św. Marcinie na poufne obrady. Wkrótce po otwarciu obrad wszedł do mieszkania urzędnik wraz z siedmioma żandarmami i kilku agentami i mimo protestów wydalił wszystkich zebranych. Posłowie mieli radzić nad oświatowymi sprawami słowackimi. Niestłuchany ten gwałt madziarów wywołał na całej Słowaczynie ogromne rozgoryczenie.

W 36 dniach naokoło świata. Pewien dziennikarz amerykański zdobył rekord co do szybkości podróży naokoło świata. Redaktor dziennika „Evening Sun“, Henryk Mears, założył się, że w przeciągu 35 dni i 22 godzin odbędzie podróż naokoło świata. Dnia 22 czerwca opuścił Nowy Jork a onegaj przybył do Seattle w stanie waszyngtoński po odbyciu podróży naokoło świata. — W dniu 6 b. m., przybył do Nowego Jorku i wygrał zakład, zdobywając jednocześnie rekord co do szybkości objechania całej kuli ziemskiej.

Cofnięcie rozporządzenia. W czasie wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej, rząd austriacko-węgierski rozwiązał cały szereg serbskich towarzystw pod pozorem, że zajmowały się propagandą polityki wielko-serbskiej na niekorzyść monarchji austriacko-węgierskiej. Obecnie rozporządzenie to zostało cofnięte i stowarzyszenia owe zostały napowrót otwarte.

Drugi proces o przekupstwa w armji niemieckiej będzie toczył się w pierwszych dniach września. Będzie to rozprawa przeciw zarządowi fabryk Kruppa o wydobywanie za pomocą łapówek tajemnic wojskowych. Na ławie oskarżonych zasiadać będą wszyscy dyrektorowie fabryki Kruppa w Essen i zastępca fabryki Brandt, były wachmistrz, który, doszedł do bardzo wybitnego stanowiska dzięki temu, że umiał wydobywać rozmaite tajemnice wojskowe od oficerów i podoficerów zajętych w biurach ministerstwa wojny. Brandt był przesłuchiwany jako świadek w pierwszym procesie, który zakończył się przed paroma dniami skazaniem wszystkich podsądnych. Po drugiej rozprawie przed sądem karnym w Moabicie wezwano 251 świadków i 5 wyższych oficerów jako znawców.

Podziękowanie „Wiśle“, Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie. Chrzastów, dnia 28 lipca 1913 roku. Dnia 19 lipca b. r. spaliła mi się stodoła, którą miałem asekurowaną we „Wiśle“. Już na drugi dzień po doniesieniu o szkodzi przyjechał likwidator „Wisły“, tak, że po upływie czterech dni otrzymałem pełne wynagrodzenie. — Wobec tak sumiennego i szybkiego załatwienia sprawy, poczuwam się do obowiązku złożyć na tem miejscu „Wiśle“, Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie najserdeczniejsze podziękowanie, przyczem odnoszę się do Was, Bracia Włościanie, z poleceniem, by tylko we „Wiśle“ ubezpieczaliście budynki, gdyż jest to jedyna instytucja ludowa, która pod każdym względem zasługuje na poparcie.

Jędrzej Gawrys m. p.

Wylewy bez końca. W przeszłym tygodniu znowu wskutek nawałnych deszczów ciągłych, kraj nasz nawiedziły dalsze powodzie. Rzeki prawie wszystkie wylały powiększając znowu ogrom klęski.

Po polach lub w stodołach gniją złęte zboża, a całe obszary pól pod wodą.

Wisła ogromnie wezbrała, zwłaszcza w okolicy Świniar i Sierosławic. Stan wody na Wiśle wynosi 3 m. 7 cm. ponad poziom normalny. Zalane zostały wszystkie grunta, położone między wałami ochronnymi, jako też składy węgla na granicy po stronie rosyjskiej, oraz gościniec, prowadzący ze Świniar do Ujścia Solnego. Most na rzece Drwince grozi zawaleniem. Najbardziej zagrożone były Świniary, gdzie kilkanaście domów stoi już pod wodą.

Również Raba wskutek wysokiego stanu wody w Wiśle podniosła się ogromnie zalewając okoliczne pola.

Dunajec i Kamienica wezbrały ponownie. Mieszkańcom których pola położone są nad Dunajcem, grozi wielka klęska. Część pólów zamuliła woda, reszta gnije na polu. Jak dotąd, na pogodę się wcale nie zanosi.

Wisłok tym razem o wiele silniej wezbrał aniżeli poprzednimi razy.

To też klęski wylewów ogromne zewsząd nadchodzą hiobowe wieści o szkodach.

Ludowiec, który prenumerując lub kupując wspomaga wroga P. S. L. gazety, działa na szkodę własną i wszystkiego ludu.

Procesy sądowe są strasznym zniszczeniem ludu. Włęc zaklinamy, ludzie nie procesujcie się!

Jedna gospodyni

oznajmia drugiej:

MAGGI¹⁰⁰ przyprawa

z krzyżem

w gwieździe

we flaszkach już od 12 h. poczynszy

nadaje słabym zupom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast nadzwyczaj wykwintny i silny smak.

Należy żądać wyraźnie

MAGGI¹⁰⁰ przyprawy i nie

przyjmować podróbk.

✓ Dział rolniczy.

Co to są Spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu?

Jedno z pierwszych miejsc w ustroju społecznym zajmuje organizacja gospodarcza — ona też jest często podstawą do unormowania stosunków ekonomiczno-społecznych, obmyślając nowe środki rozwoju gospodarczego i nowe dając drogowskazy, które ujawniają się zawsze w coraz większym dobrobycie gmin, kraju i państwa.

W organizacji przeto spoczywa rozwiązanie kwestji gospodarskiej, w tej organizacji, która jest źródłem natchnienia i czynu, która już temsamem stwarza podwaliny pod lepsze jutro, o które nam wszystkim tak chodzi.

Zdając sobie tedy sprawę ze szczytnych zadań organizacji gospodarczej, łatwo zrozumimy, dlaczego taką decydującą przypisuje się jej rolę w ożożyźnieniu, w społeczeństwie, w życiu obywatelskiem i w domu. Aby się o tem naczynnie przekonać, wystarczy uświadomić sobie choćby tylko dzisiejszy handel rolniczy, który pozostawia tak wiele do życzenia, wystarczy choć w części zgłębić poziom wiedzy rolniczej, wydajność pracy, usiłowań i wszystkich zabiegów wsi polskiej.

Cóż bo się dzieje w handlu gospodarczym?

Oto w pierwszym rzędzie pamiętajmy, że mamy tu do czynienia z silną organizacją handlarzy mniej lub więcej niesumiennych, z organizacją, która, strzegąc swoich własnych interesów, działa zawsze na szkodę rolników. Zwróćmy uwagę na handlarzy nierogacizną. Organizacja ta składa się z najrozmaitszych żywiołów, które, nie przebiegając w środkach, walczą najuporczywiej z powstającym uświadomieniem wśród włościan.

Widzimy tam rozmaite kategorie ludzi, spotykamy jakby pięć różnych grup pośredników handlarzy, którzy dadzą się podzielić natak zwanych: „naganiaczy“, „zgonników“, „handlarzy“, „kupoów“ i „komisjonerów“. Pierwsza kategoria, to przeważnie ludzie, którzy uprawiają wbrew istniejącej ustawie państwowej handel domokrajny, włócząc się oni po odległych zakątkach wiejskich, gdzie wykupują za bezcen trzodę chlewną, wyzyskując nieraz gospodarza o 40 proc. i więcej na jednej sztuce. Druga kategoria to zgonnicy; ci zazwyczaj wykupują trzodę chlewną po drogach, któremi producenci jadą na jarmarki lub po porozumieniu się wspólnem, czynią zakupna na rynkach powiatowych, gdzie formalnie nagrywają się z rolnika, ożiarują mu taką cenę, że często nieraz cena ta kosztów produkcji nie pokryje. Trzecia kategoria to więksi handlarze; ci skupują przeważnie

nierogaciznę po jarmarkach, najczęściej za pośrednictwem swoich „ozeladników” lub też, gdy chodzi o większe zakupy, załatwiają je osobiście. Czwarta kategoria, to kupcy; ci, sortując już zakupiony towar, rozsyłają go w różne strony Monarchji już to do zakontraktowanych przez siebie rzemieślników, już to na wielkie rynki zbytu, odstępują ostateczną sprzedaż nierogacizny piątej kategorii handlarzy tak zwanym „komisjonerom”. Odrazu widzimy tu cały szereg pośredników pomiędzy producentami a głównym rynkiem zbytu — pośredników, którzy starają się płacić jaknajniższe ceny producentom, a brać jaknajwyższe od nowej falangi pośredników od rynku do konsumenta.

Dokończenie nastąpi.

Słomę, siano, zboże i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie plac Matejki 1. 7. Filje: Jarosław, ulica Słowackiego 1. 34; Tarnów, wojskowy magazyn prowiantowy. Włosciański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, i Jarosławiu; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włoscianom spiesz się poradą we wszystkich galeziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy. Po wsiach zakłada swoje oddziały rolniczo-handlowe. Zgłaszać się pod adresem: **Włosciański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, plac Matejki 7, osobiście lub pisemnie.**

Redakcja i Administracja „Przyjaciela Ludu” znajduje się obecnie:

w Krakowie, Wolska 19.

**Z 20 — 22 litrów mleka
1 kg. masła deserowego!**

Nie należy jednak ani mleka pełnego sprzedawać ani zbierać śmietanki za pomocą mis do odstoju śmietanki, przez co marnotrawi się co najmniej 1% tłuszczu ani odtłuszczać mleka na łychej wirówce. Trzeba używać tylko słynnej na całyświat wirówki

ALFA

1,600.000 sztuk w użyciu. — Bardzo pouczające broszury posyła na żądanie bezpłatnie i franko Tow. akcyjne ALFA SEPARATOR, Wiedeń XII/3.

Epilepsja jest uleczalną!

przy stałym, systematycznym używaniu bromu, tak donosi profesor dr. Forel. — Dr. Wilhelm wyświadczył medycynie wielką przysługę, dowodząc zalet Epilepticonu dra Weila. Epilepticonu używał on sam przy źle odżywianych i wrażliwych chorych i wogóle nerwowych z najlepszym wynikiem. Epilepticon nie powoduje żadnych szkodliwych skutków ubocznych, znosi się dobrze i dlatego stanowi poważne wzbogacenie skarbca medycznego według zdania wielu uczonych. Dostać można we wszystkich aptekach. Proszę żądać darmo i oplatnie broszurę Nr. 64 z chem. laboratorium S. Edelman w Samborze.

Nikt sam nie wie,

że mu czuć z ust, a inni mu tego również niepowiedzą. Przykry odór z ust jest częstokroć objawem jakiejś wady dziąseł i dlatego należy je stale przepłukiwać mile wonnym fluidem Feller z m. „Elsa-fluid”, sporządzonym z esencji roślin. Fluid ten uchyła również ból zębów, jak wogóle wszelkie bóle, których nabawiliśmy się wskutek przeciągu, wilgoci, przeziębienia i t. p. 12 flaszek kosztuje oplatnie tylko Koron 5. Jeśli zaś odór ten pochodzi z żołądka, należy zażywać Feller przeczyszczających i ułatwiających trawienie pigulek rabarbarowych z m. „Elsa-pigulki”. Podobnie jak i fluid wysyła i to także oplatnie w ilości 6 pudełek za Koron 4. E. V. Feller w Stubicy Elsaplatz Nro 163 (Kroaey).

Adresy adwokatów

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelaryę adwokacką w Żywcu (naprz. pocztę)

Kraków Dr Fr. Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Bracka 6, I p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr. W. Daniec
ul. Pańska dom własny. adwokat krajowy.

Dr. K. Kulczycki otworzył kancelaryę adwokacką
w Jasle, przy ul. 3 Maja naprz. Tow. Zaliczkow.

Adwokat Dr. ERB
otworzył kancelaryę we Frysztaku.

Wiktor Skołyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.
rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

: NADESŁANE :

Wydział krajowy

Lw. 122.524/18

Obwieszczenie.

Od 1 stycznia 1914 są do wydzierzawienia dochody mytnicze na czterdziestu czterech rogatkach krajowych, a mianowicie:

W powiecie Buńczacz: Dobropole; w pow.: Cieszanów: Ostrowiec; w pow. Gródek: Stawczany; w pow. Horodenka: Jasionów polny i Horodenka (Serafinów); w pow. Kamionka Str.: Busk; w pow. Kolbuszowa: Sokółów i Krzadka; w pow. Mielec: Dąbie, Padew kol. (Annapol), Rzyżski i Malinie; w pow. Nisko: Jeżowe i Nisko (Nowosielec); w pow. Nowy Targ: Szaflary, Zakopane (Uslup), Dębno, Nowy Targ za Czarnym Dunajcem i Nowy Targ za Białym Dunajcem; w pow. Przemyśl: Bratkowce (Przemyśl) i Olszany; w pow. Rohatyn: Demianów, Podkamień i Zaliwie; w pow. Ropczyce: Brzeźnica; w pow. Rzeszów: Jasionka; w pow. Sambor: Biskowice; w pow. Sokół: Solec i Nowy Dwór; w pow. Tarnobrzeg: Gorzyce i Miechocin; w pow. Tarnopol: Biała i Mszaniec; w pow. Tłumacz: Pałahice (Tłumacz); w pow. Trembowla: Darachów: Strusów (Wawrwarzyńce); w pow.: Wadowice: Graboszyce (Rudze), Gorzeń dolny i Skawce; w pow. Złoczów: Pomorzany-Rozhadów, Kudobińce i Zająłce; w pow. Żółkiew: Winniki pod Żółkwią.

Blizszych wiadomości co do warunków licytacyjnych tych myt oraz formularz na ofertę otrzymać można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach pomienionych Wydziałów powiatowych.

We Lwowie, dnia 8 sierpnia 1913.

Piotrowski mp.

JÓZEF GRODYŃSKI c. k. notaryusz
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 4.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu 70 hal. — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: **C. K. apteka obwodowa O. HELLMAN w Tarnopolu 1. 27.**

**PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI
WYSTAWA ROKU 1863**
(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI) 14 SAL.
OTWARTA CODZIENNIE OD 9 RANO DO 6 WIECZ.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. — W poniedziałki wstęp 1 korona.

**CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA
FUNDUSZ WETERANÓW ROKU 1863.**

Do sprzedania majątki

ma Bank parcelacyjny w likwidacji:

Koło Pilzna: Pilznione, około 290 mrg. Wolniki, około 150 mrg.

Koło Kolbuszowej: Hucisko, około 150 morgów.

Koło Frysztaka: Glinnik górny, około 220 morgów.

Informacji udziela adw. Dr. Grzesik, Lwów, ul. Batorego 30, wehód od ul. Bourlarda.

Chłopi pamiętajcie o tem, że zdrada jest największym grzechem, a lizunstwo największą podłotą.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jaknajstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradkowej szerokości, dymy, drellszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolor. na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

TKALNIA PŁÓCIEN MICHAŁA MIĘSOWICZA
w Korczynie, obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Sto sześćdziesiąt

morgów różnych gruntów w urodzajnej, przepuszczalnej glebie — 3 kilometry od miasta i kolei w Brodach w okolicy wolnej od wylewów, bez zabudowań gospodarskich, w drodze dalszej rozporządzonej już parcelacji, zaraz w całości lub częściowo do sprzedania. — Blizsza wiadomość: 2—3

ARTUR SCHNELL - BRODY.

Wesoły kącik!

Miedzy akademikami.

— Co jadłeś na kolację?

— To co zostało z o-biadu!

— A co zostało?

— Nic!

W apteece,
o drugiej w nocy.

Prowizor. — Warto było mnie budzić i dzwonić, jak na pożar, i o co?... o głupie troszkę rumianku.

Robotnik. — Tylko przoszę dużo nie gadać, bo się zabiorę i pójdę do innego.

Praktyczny i łatwy sposób wykładania i układania.
Wykładanie murów odporna na nie-
pogody z Luptu.

Eternit

owego



Praktyczny i łatwy sposób wykładania i układania.
Wykładanie murów odporna na nie-
pogody z Luptu.

Praktyczny i łatwy sposób wykładania i układania.
Wykładanie murów odporna na nie-
pogody z Luptu.

ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HATCHIK
VÖCKLABRUK
WIEN IX

Generalne zastępstwo
Kraków, Wrzesińska 11.

Najlepsze źródło czeskie!



Tanie pierze! 1 kl. szarego darte-
tego pierza 2 K;
lepszego 2-40 K; półbiałego 4 K;
białego puchawatego K. 5-10, 1 kl.
najprzedniejszego białego jak śnieg.
dartego 6-40 i 8 K; 1 kl. puchu
szarego 6-17 K; białego przedniego
10 K; najprzedniejsz. z piersi 12 K.

Przy odbiorze 5 Klg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego
lub żółtego rankinu 1 pierzyna 180 cm. długość 120 cm. sze-
rokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60
cm. szerokości napełnionymi nowym szarem, bardzo trwałym
puchawatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24, pie-
rzązyny osobno po 10, 12, 14 i 16 K, poduszki 8, 3-50 i 4 K. Pie-
rzązyny 2 mtr. długie 140 cm. szer. po 13, 14-70, 17-80 i 21 K.
Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szer. po 4-50, 5-20 i 5-70 K.
Pierzyny z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm.
szerokości po 12-80 i 14-80 K. Wysła za zaliczką od 12 K po-
czawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie.

S. Beniseh w Deschenitz Nr. 905 Czeszy. 50-50

Zarząd tartaku parowego w Korczynie

stacya Krosno, prowadzony we własnej administracji,
poleca wszelki materiał tarty jodłowy, jako to deski,
10-12 rygle i łaty po cenach znacznie niższych.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Szeptyckiego.

Galicyjski Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie

Sykstuska 17, telefon Nr. 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy przez wkładki
na książeczki wkładowe od 20 koron począwszy na

5%

z wypłatą do 5000 K dziennie bez wypowiedzenia. — Po-
datek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy. —
Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej
przez pocztową Kasę oszczędności, której czek Bank wy-
sła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej pocztce
pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

Pożyczki hipoteczne!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy
z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw
w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie
podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas opro-
centowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten spo-
sób przesyłania w leń własnym
interesie, gdyż daje to najwię-
kszą pewność bezpieczeństwa.

LINJA HAMBURG-AMERYKA

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszo-
rzednymi parowcami. HAMBURG — NOWY-YORK.
HAMBURG — FILADELFA. HAMBURG — KANADA.

Hamburg — Brazylja	Hamburg — Środkowa
Hamburg — La Plata	Ameryka
Hamburg — Arabja	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persja	Hamburg — Kolumbia
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indje zach.	Hamburg — Meksyko
Antverpia — Kanada	

Linja Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszyst-
kich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy prze-
wozowe: I kajuta, II kajuta, III klasa i międzypokład.
Parowce Linji Hamburg-Ameryka dają przy znakom-
tem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróż-
ujących w kajutach i wychodźców. 22-52

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do
generalnej reprezentacji linji Hamburg-Ameryka, Wiedeń I
Kärtnerstrasse 38, albo do jej agentur:

**we Lwowie, ulica Gródecka l. 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

Fabryka nawozów sztucznych

ST. WIKTOR i Sp.

w Wróbliku szlacheckim

sprzedaje superfosfaty: mineralne, kostne. am-
niakalne i mączki kostne **poniżej cen
kartelowych.** Na żądanie służymy od-
wrotnie ofertami. Dajemy analizy bezpłatne, a
obliczenia następują według wyniku analizy.

9-12

Najwyższe plony zapewnia rolnikom! Wapno palone, mielone, nawozowe.



Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn wapienny „Trzebinia”
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Kraków, ulica Bracka l. 6. — Telefon 2456.

Reprezentacje na Galicję: „PŁUG”, Dom komisowe-rolniczy Stefana
Konopki, Kraków, Rynek Kłaparski 5, Telefon Nr. 1055.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie pro-
simy naszych Przyjaciół powoływać
się na „Przyjaciela Ludu”.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną
Publiczność, iż puszczamy w ruch

Młyn walcowy

Przyjmujemy mlewo na razówkę i pytel,
krupy etc.

J. Krukłerek i Sp. w Krośnie



Już wyszedł z druku nowy
mój cennik ilustrowany naj-
rozmaitszych harmonijek w na-
der dobrym gatunku i wspe-
niałem wykonaniu, po cenach
przystępnych, który wysyłam
na żądanie darmo i opłatnie.

Adres:

M. Nussbaum, Nowy Sącz.

**Potrzebuję subiekta do skle-
pu towarów mieszanych,
kawaler ma pierwszeństwo. —
Zgłosić się można listownie pod
adresem Jan Pudło, sklep to-
warów mieszanych, Korczyzna,
obok Krosna. 1-2**

**Z powodu spóźnionego za-
zonu sprzedaję po zniżo-
nej cenie 40 Metrów pięknych
od 2 do 15 Metrów długich
resztek między tymi i jedwabne
batysty tylko za 17 kor. 50 h.
Fleischer w Dynowie, Galicja.**

**40 m. długich, pięknych
resztek bławatnych w
kolorach nie zbiegających się
tylko za 17 koron, z powodu
zwinięcia interesu. Kestenbaum
Dynów, Galicja.**

**Do sprzedania za przystępną
ceną duży kamieniołom z
kawałkiem gruntu blisko Kra-
kowa. Zgłoszenia do Administr.
„Przyjaciela Ludu”, Kraków.
1-4**

**Folwark 73-morgowy, gleby
podolskiej do wydzierżawie-
nia. Blizszych wiadomości u-
dzieli Władysław Kopystyński
w Budyłowiu, p. Kozłów. 1-4**

**Chłopca do praktyki fryzy-
erskiej przyjmie Mieczysław
Papiernik, Myślenice.
5-8**

Wojna polityczna, którą
prowadzimy dla zdobycia
należnych rzeszy chłopskiej
prawe potrzebuje amunioji
w postaci gazet, broszur,
organizatorów, agitatorów
i t. p. Na to trzeba pianie-
dzy. Dlatego przy zebraniach
zabawach, weselach i t. p.
pamiętajcie o składkach dla
skarbu P. S. L.

Wesoły kącik!

Niezwykła moneta.

— Byłeś Janie po od-
biór tych pieniędzy?
— Byłem.
— Dostałeś?
— Dostałem.
— No, przecież choć
przed świętami sumienie
go ruszyło... No, dawaj!
— Kiedy nie śmiem...
— A coś dostał?
— Dwa razy w gębę i
raz w kark.

PRZYJACIEL LUDU

18.000
podziękowań
od wdzięcznych
uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (po-
świadczeń) od
lekarzy.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do
nacierania pod nazwą

Ichmentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdro-
wie i dziś jest prawie n każdego ulubionym środ-
kiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe
i uporczywe wypadki:

reumatyzmu, gośce, nerwoboli, bólu głowy
lub zębów, kłucia w boku, spuchlizny, zapa-
lenia stawów i tym podobne delegliwości
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie,
nawet w tych wypadkach, w których inne środki
nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie
szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTOMENTOLU

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA w Samborze, Rynek 30b.

Pocztą wysyła się franco — (z opłaconą pocztą)

5 flaszek za 6 koron, — 10 flaszek za

10 koron, — 25 flaszek za 23 koron.

UWAGA: Uprasza się żądać tylko Ichmentolu

w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichto-

mentol tylko ze Sambora.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem tylko wprost do
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

ZA DARMO

nie, ale bardzo tanio można ubezpieczyć od ognia, pioruna
i eksplozji swoje mienie i dobytek. Zgłoszenia przyjmuje

„WISŁA“

Ludowe Tow. Wzaj. Ubezp.
we Lwowie, ulica Wałowa L. 14.

Zastępcy na prowincji.

Spółka fakturowa

w Krośnie

stowarz. zarejestrow. z potrójną poręką
przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci 5 i pół procent od
dnia złożenia.

Dolary i obce pieniądze liczy
najwyżej i wydaje bezpłatnie
skarbonki dla drobnych osz-
zczędności. — Z Rady nadzor-
czej Dr. Feliks Czajkowski,
Jędrzej Krukierak, członek Ra-
dy nadzorczej Stron. Lud. i t. d.

Galicyjski Związek producentów paszy

w Krakowie, Kontumacya za nowym dworcem towarowym

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: koniczem,
sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dosta-
wie żyta dla c. k. armji.

Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków.
Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej
sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384

Polecamy gorąco wszystkim,

którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub
Kanady, aby udali się z pełnym zaufaniem
tylko do

BIURA PODRÓŻY

Włodz. Hordyńskiego w Dukli

Znak



„Gwiazda“ na worku

TOMASYNY

daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy
i skuteczny.

**Tomasyna „GWIAZDA“ jest
pod oziminy niezrównany
:: nawóz fosforowy! ::**

Bezpłatna analiza kontrolna w kraj. stacyach
doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i bezpłatnie.

Patent anstr. 41756.

Wyrób Krakowski!!

Doskonałe

pokrycie dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymaga
nigdy reperacji. 12—30

Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

Łupek asbestowy odporny
na zmiany powietrza i wiatry.

Fabryka łupku asbestow.

„ASBIT“.

Spółka z ograniczoną poręką.

KRAKÓW,

Fabryka: ul. Starowiłńska 89

Biuro centr.: „ 48

Dokładne kosztorysy podaje

Fabryka za doniesieniem dłu-

gości krokiew i kalenicy.

Kasa Zaliczkowa w Żywcu

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki Oszczędności na 5 1/2%, udziela po-
życzek wekslowych, hipotecznych, bierze w zastaw
papiery wartościowe, przeprowadza transakcje, zmienia
pieniądze zagraniczne i t. p. Prezesem Rady Nadzorczej:
Dr Adam Fonferko. Dyrekcyę stanowią: Stanisław
Szczerpański; Dr J. Łodygowski i Grzegorz Jakubowicz



Po bliższe informacje należy pisać i listy adresować:

Anglo - kontinentales Reise Bureau

(Anglo kontynentalne Biuro podróży).

Glashaven 22, ROTTERDAM (Holland).

Pierwszy i najstarszy skład w kraju



maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — Kurs haftu bezpłatnie. Agentami się nie posługuje.

Przyjmuje do naprawy maszyn do szycia wszelkich systemów.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik specjalista

w Krakowie: Hotel Pollera ul. Szpitalna L. 32.

Cenniki opłatnie i darmo.

Lwów, ul. Akademicka 12.

FARBY

lakiery, pokosty czyste lniane, terpentynę, oleje i wszelkie przybory do malowania tylko w najlepszej jakości. Najrozmaitsze kremy, pudry, mleka liliowego i mydła przeciw piegom, liszajom i wyrzutom skórny. Najlepsze środki do wytępienia szczerów i myszy. Główny skład świec kościelnych, stołowych i powozowych, woskowych i stearynowych. Najlepiej i najtaniej do nabycia tylko w Drogueryi pod Czarnym psem S. Janowskiego w Krośnie.

Munka

ydło

doskonałe dla toalety.

„Wszędzie do nabycia.“

FABRYKA MASZYN

inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie

buduje maszyny
i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i kieratowe do wyrobu cegieł glinianych.

Cennik Nr. III i informacje darmo.

Ceny niskie.

10—10

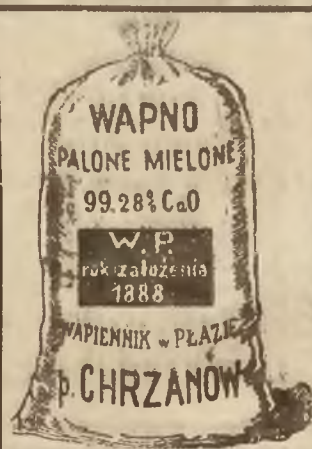
Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe i najtaniejsze (4 dni i 10 godzin morzem) najlepszy wikt i obsługa na nich oraz najwytworniejsze urządzenie trzeciej klasy. Na angielskich okrętach niema tak zwanego międzypokładu, jest tylko klasa trzecia o kajutach dla 2—6 osób na wzór klasy drugiej. Osobne jadalnie i sale do zabaw.

Okręty idą wprost do portów:

Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia i Port-Kanady: Halifax, St. Jon i Quebec. [land. Połudn. Ameryki: Montevideo i Buenos-Aires (Argentyna) Rio de Janeiro i Santos (Brazylja).

Urzednicy Polacy! Ceny niskie. Zastępców poszukuje się. — List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal., a pocztówkę za 10 hal.

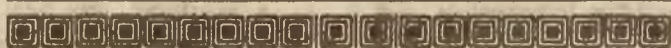


Wapiennik w Płazie

pocztą: Chrzanów.

(Firma katolicka i polska a najstarsza w Galicji). Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.



Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie najtwardszą psiankę, tj. górska trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kupić tylko karpackimi, srebrno-stalowymi kosami z marką „Kośnik“ — Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali najlepsze na całym świecie. Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Długość w centym. 65 70 75 80 85 90 95 100

Cena za 1 szt. kor.: 2-10 2-20 2-30 2-40 2-50 2-60 2-70 2-80

Na każdych 10 kos dają 2 kosy darmo.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (bruski) do ostrzenia kos 40 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotek do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe, wytrwałe na 90 lat. Zamawiający ma oznaczyć jakie mają być berda, wiele pasem.

Pasem 8 10 12 14 16 18 20 24 26

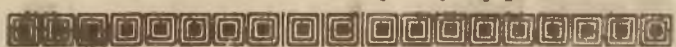
Cena 1 szt. kor. 2-50 3— 4— 5— 6— 7— 8— 9— 10—

Zamawiający berda, ma przysłać 4 kor. zadatku oraz na ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Wosk pszczelny na światło kościelne, 5 klg. 14 kor. 94 hal. i porto opłacone.

Na zamówienie proszę przysłać zadatek 4 kor. Bez zadatku nie wysyłam.

Aleksander Petrowicz, Strutyn wyżny p. Roźniatów.



Ajencja Tow. wzaj. ubezp. „Wieża“ znajduje się Kraków, ul. Wolska 19 w Adm. „Przyjaciela Ludu“ gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

SZKOŁA

kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczennica Parysk. Akad. Umiej. Dla przyjezdnych pensjonat ul. Karłowicza 1. 14 II p., Kraków

Specjalność

Bendaże na przepuklinę. Odrębi brzusze dla pań i panów. Dla uczących jak posiadać delikatne odwzrosty — wyszczuplenie powłok, na piersi w celu poprawienia figury — gorz. Korektory brzości — garbienie i kurczenie. Poduszki miesieczne — Bendaże przeciw opadaniu miedzy. 5. Ponoczną gumową na tyłki. 5. Różne gumy do rozmaitych celów. 5. Gumowe dybretne naczynia przeciw moczeniu w łóżku i do chodu. 5. Przyjmuje się również na reperację. 5. Na zamówienie wyjeżdżam do Czeskiej. 5. wysyłam dyskretnie. Polaczek. Sambor Nr. 11 P.

Jaja wylęgowe

kur „Wajendotów“ złotych po 30 hal. za sztukę wraz z opakowaniem sprzedaje Hodowla kur W. Serafina w Mraźnicy p. Boryslaw.

Czarnoziem morg po 700 koron, majątek Wojciechowski 8 km. od stacji kolei Lwów-Podhajce. Budynki, łąny, las, ogrody, łąki 240 morgów. Okolica piękna, sucha, w pobliżu 8 kaplic polskie. Rozsprzedaj przez Towarzystwo Zaliczkowe w Przemyślanach. 5—9

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 klg. puszka koron 7. Miód patoka 5 klg. K. 6-60. Wyborny miód stołowy do picia 5 klg. blaszanka kor. 6-20. Wysyła za zaliczką. **J. M. FARBA**, Podhajce 37.

500 KORON!

wypłacę Panu, jeśli mój niszczyciel nagniotków

„RIA BALSAM“

nie usunie Panu w 3 dniach bez bólu odcisków, brodawek i stwardnienia skóry. Cena jednego tygielka wraz z piśmem gwarancyjnym 1 kor.

Kemeny Kaschau (Ungarn I. Postfach 12/310).

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytowanego c. i k. majora-audytora (sędziego wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, plac Groble 1. 6, przedtem ul. Zwierzyniecka, przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela

Ludu“

Bibułki cygaretowe „POBUDKA“ Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają lichy bibułki zagraniczne t. zw. parvskie (w Wiedniu wyrabiane) zapomniawszy, że to jest ze szkodą i ujmą dla na-

szego przemysłu. — Nie wysyłamy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. Wierząc tym słowom, idźcie do trafikarzy kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego“ za 4 h., celem przekonania się o dobroci tejże.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać czy jest nazwa „POBUDKA“ i moje nazwisko „BEŁDOWSKI“.

Telefon Międzywielki.
Jasio Nr. 50.

SPECYALNE
: PIWA :
Browar-Kasynowe-Porter
wyrobu

Browaru Władysława Kłominka w Trzciniicy

uznane zostały na wszystkich
światowych wystawach
jako wyśmienite!

Rok założenia 1845.

Adres telegraficzny:
Browar Trzciniica.

Beniki na telefonie.
darmo i opłatnie.



Sól
potasowa
zawiera
40-42%
potasu.

BACZNOŚĆ!
Nawożenie potasem
zapewnia
najwyższe zbiory.

Potas - niezbędny pokarm
roślinny.

Józef Karrach Lwów,
Kościuszki 1. 18.

"Przyjaciel Ludu" jako organ P. S. L. powinien mieć więcej p ename-
retorów, niż wszystkie inne gazety i azem. W takim razie wpływ "Przy-
jaciela Ludu" przeważa inne wpływy.

NA RATY MASZYNY
do szycia i haftu

poleca
największy skład w kraju
36-52 firmy
R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Przy większych zamówieniach o wiele taniej!



THIERRY'EGO BALSAM
jedynie prawdziwy, skuteczny przy
wszystkich chorobach dróg oddech-
owych, kaszlu, chrypie, katarze, chorobie
płuc, zaflegmieniu, braku apetytu, złem
trawieniu, cholerycznych bolesnościach kur-
czach żołądka etc. Zewnętrznie przy
wszystkich chorobach ust, bólu zębów,
jako woda do ust, poparzeniach, wy-
rzutach etc.

THIERRY'EGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA
skuteczna również przy za-
starzałych ranach, rakowa-
tych puchlinach, zapale-
niom, wrzodach, karbun-
kułach, wyciąga ciała obce, czyni bolesne
operacje zbędnymi. 2 słoiki 3'60.

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry
w Pregradzie obok Rohitsch. Dostać można we wszyst-
kich aptekach, hurtowni w drogueryach. 8-20

Ważne dla każdego! **WAŻNE DLA KAŻDEGO**

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE.

Najlepszym lekarstwem we wielu ciężkich cierpieniach jest
sławne **WINO ZIOŁOWE**, które pobudza trawienie i czy-
ści krew. Wino to jest wyciągiem nmięjetnie dobranych ziół
leczniczych, a działa znakomicie w wypadkach kataru żołąd-
kowego, kurczów i bólów żołądkowych, niestrawności,
kataru kiszkiwego i obstrukcji. W czas nżyte **WINO**
ZIOŁOWE usuwa w najkrótszym czasie ból głowy, zgagę,
wzdęcia, nudności, wymioty, objawy napotykanie zawsze u lu-
dzi cierpiących na żołądek. Dla starych i słabowitych dzieci jest
WINO ZIOŁOWE niezbędnym środkiem wzmacniającym,
Cena flaszki kor. 2'40.

3 flaszki wysyłamy **opłatnie** nie licząc opakowania ani skrzynki
Jedyny wyrób i skład wysyłkowy:
C. I. Apteka Cyrkularna J. LEWICKIEGO w Buczaczu, Rynek.

Pierwszym warunkiem zwycięstwa ludu jest
zjednoczenie się wszystkich ochłopów w jed-
ną armię P. S. L.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI
STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
W ŁAŃCUCIE.

- 1) **Nabywa** majątki ziemskie i gospodarstwa włościńskie celem odsprzedawania
ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.
- 2) **Ułatwia** członkom swoim parcelację i sprzedaż majątków ziemskich.
- 3) **Reguluje** majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.
- 4) **Przyjmuje** wkładki oszczędności począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych
pieniędzy 6 procent z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacje, opłaca Bank procent wyższy, a to stosownie
do umowy z Dyrekcją. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie
prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od **wkładek** opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszy, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej
zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych
wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe w biurach
w Łańcucie, oraz w Filji swojej we Lwowie, przy ulicy Pańskiej L. 17.

Strażnica Polski Ludowej
Miesięcznik Niepodległościowej Polski Ludowej.
Wydawany co miesiąc w Krakowie, Rynek 6 (Szara kamienica).
Prenumerata 6 K raz w roku z przesyłką pocztową.
Numer pojedynczy 30 hal.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

FILIA WE LWOWIE, UL. PAŃSKA 17, I. P.

sprzedaje grunta w różnych majątkach Galicji Wschodniej na dogodnych warunkach i po niskich cenach. Poleca między innymi kupno w majątku:

MARUSZKA ad KUTKORZ, pow. Złoczów, o 2 km. od Kutkorza, gdzie się znajduje poczta, telegraf, stacja kolejowa (szlak główny Lwów-Podwoleczyska, o godzinę drogi koleją od Lwowa), klasztor Kapucynów, kościół i szkoła polska. W Kutkorzu większość stanowią polacy. Dwór w Maruszcze przeznaczony na szkołę polską dla kolonii. Zarobek w miejscowej krochmalarni. Gleba nadzwyczaj urodzajna: tłusty głęboki czarnoziem o podglebiu przepuszczalnym. Położenie pół równe, lekko nachylone ku południowi. Łąki słodkie dwukośne. Okolica gęsto zaludniona, w Maruszcze jednak lasu niema. Budulec będzie można nabyć z rozbiórki budynków folwarcznych. Cena za morg 1.000 — 1.300 kor.

W STADNI, pow. Złoczów, stacja kolei i poczta w Skwarzawie o 3 km., posiada Bank na sprzedaż kilkanaście gotowych zagród włościańskich w obszarze od 6 do 15 mg. po stosunkowo bardzo niskiej cenie 900 koron za morg wraz z budynkami. Gleba urodzajna, pszeniczna. Szkoła polska w miejscu.

W Maruszcze stale, w Stadni zaś co czwartku, urzędują delegaci Banku upoważnieni do sprzedawania gruntów i odbierania zadatków.

Szczegółowych informacji o parcelacji innych majątków udzieli Bank za pisemnem czy osobistem zgłoszeniem się pod adresem Filii we Lwowie, ul. Pańska 17, I. p.

Na razie zadawania się Bank złożeniem zadatku i oddaje grunt w posiadanie. Najdalej do dwóch lat winna być złożona połowa ceny kupna i wtedy zawiera się kontrakty. Na żądanie wyrabia się pożyczki Banku Krajowego do wysokości trzeciej części kupna, lub włości rentowe, przy których osadnik winien złożyć tylko jedną czwartą część wartości gospodarstwa.

W razie potrzeby ułatwia Bank osadnikom nabycie inwentarza, zabudowanie się i zasiew pól.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je na 5%, a przy kwotach ponad 1.000 koron złożonych na czas dłuższy, stosownie do porozumienia z Dyrekcją **także i wyżej.** 8—18

Za pół darmo

Przy moim wyrobie tworzą się wielkie ilości resztek, które sprzedaje się ze stratą.

Paczka 40 m. resztek
tylko 18 koron

a zawiera:

Flanele na koszule męskie i bluzy.
Barchany na suknie i bluzy, modne wzory.
Białe płótno na bieliznę damską i pościel.
Oxford na koszule męskie prima.
Zefiry na koszule, bluzy i suknie.
Powłóczki na pościel kolorowe, gwarantowane do prania. — Długość resztek 6—15 m., wszystkie są bez błędów, niezmieniające barwy w praniu. — Wysyłka za zaliczką, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. — Kupujący może sobie także zestawienie resztek wybrać.

S. STEIN tkalnia
Nachod (Czechy).



1 kg. szare darte 2 K, lepsze 2 40 K, półbiałe prima 2 80 K, białe 4 K, prima miękkie jak puch 6 K, wyśmienite 7, 8 i 9 60 K, puch szary 6, 7 K, biały prima 10 K, kwap pierzowy 12 K, od 5 kg. franko.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, złotego lub białego inletu (Nanking) 1 pierzyna ok. 180 cm. długa, 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ok. 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, dostatecznie napełniona nowym, szarem, kwapiatami i trwałym pierzem K 16, półpuchem K 20, pierzem puchowem 24 K. Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 8, 3 50, 4. Pierzyny 200:140 cm. objęt. K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90:70 cm. objęt. K 4 50, 5, 5 50. Piernaty z najlepszej dynki 180:116 cm. objęt. K 13 i 15 wysłać od 10 K franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą.

Max Berger in Deschenitz 192/4 Böhmerwald.
Niema ryzyka ponieważ wymiana dozwolona lub pieniędżna zwraca się. Bogato ilustrowany cennik wszelkich towarów z pościeli bezpłatnie. 1—35

Pierwsza elektro-motorowa fabryka wędlin A. Różycki Kraków, Sławkowska 22, poleca: słoninę polską po K 1 80 za 1 kg., sadło po K 1 70 za 1 kg., smalec polski po K 2— za 1 kg., kiełbasę siekaną po K 1 80 za 1 kg., kiełbasę krajaną po K 2 40 za 1 kg. (Wędzonka) boczek wędzony sur. po K 2— za 1 kg. loco Kraków. Wysyłki skutecznie odwrotnie. 2—10

Potrzebny chłopiec do praktyki kowalskiej. Zgłoszenia Jakób Morawiec, Bronowice wielkie, p. Łobzów. 2—2

Dom nowy dachówką okryty, trafika, sklepi drobna sprzedaż wszelkich trunków we wsi blisko miasta jest tanio do sprzedania albo do wydzierżawienia. Dawid Nichtberger, Poznachowice górne, p. Wiśniowa k. D. 2—2

Do sprzedania niedrogi młyn wiatrak, szeroki 4 m. w kwadrat, dobry, przy małym wietrze można go używać. — Zgłoszenia: Jędrzej Gubernat Zgłobien. 2—2

Do sprzedania w Krośnie w bardzo pięknym położeniu: 1) Willa parterowa drewniana z budynkiem gospodarskim i dużym ogrodem. 2) Dom piętrowy murowany z ogrodem. 3) Parcele budowlane nadające się pod wille. — Wiadomości udzieli właścicielka Helena Gruszecka, Krosno. 1—2

Za 4 korony

Pocztówkę zawierającą 150 sztuk znakomitych kwargli marki „BR“, wysłać za pobraniem pocztowem

Fabryka serów
BRACI ROLNICKICH
Kraków, Wielopole 7/S
Cenniki na żądanie darmo.

Wino owocowe
jabłecznik, deserowe po 70 h. stołowe 40 h. za litr, wysłać w beczkach od 30 l. poczynawszy Zakład wyrobu win owocowych w Żółkwi Michała Olearczyka. 3—13

Fabryka wędlin

W. Styczyńskiego w Nowym Sączu poleca swoje wyroby znane z dobroci jak szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Dla Kółek i sklepów liczy się tanio, opakowanie gratis. Wysyłka za pobraniem odwrotnie. 3—5

Nie splerajcie wrogów gazet pieniędzy za ogłoszenia!

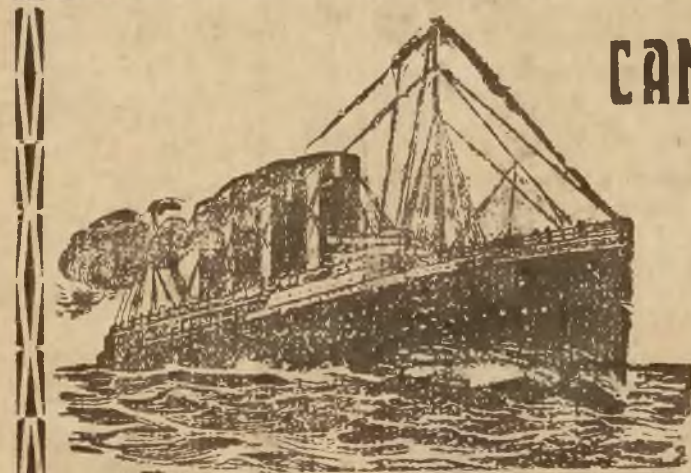
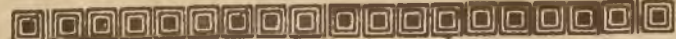
Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Wadowicach

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie **Węgiel krajowy z najlepszej kopalni „Bory“**, dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze cetnary w magazynach Towarzystwa. Dostarcza najmniej wapno, papę do krycia dachów, płyty izolacyjne wszelkie narzędzia rolnicze, orak sika w ki dla straży pożarnych po cenach najprzystępniejszych i najdogodniejszych warunkach. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych z odpowiednim rabatem oraz węgiel po cenach kopalnianych. — Wszelkie towary są **pierwszorzędnej jakości**, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia skutecznie się odwrotnie.

DYREKCJA.



Największe Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady i z Antwerpii do Kanady a także do Ameryki Północnej.

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** wychodzące z Tryestu, **nie posiadają wcale międzypokładu** ale tylko same kajuty na kilka osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy, wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Towarzystwo **Canadian Pacific** ma własne biura okrętowe we Lwowie, Krakowie, Oświęcimiu, Szczakowej, Brodach, Husiatynie i Podwoleczyskach.

Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro **w Krakowie, ul. Pawia 1. 8.**